NUMER 36.

DZIENNIK POWSZECHNY

2/14 Lutego 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 14 Lutego 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Sekretarz Stanu, w odezwie z dnia 16 (28) Stycznia r. b. N. 7709, oznajmił Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnikowi, że Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem Rady Administracyjnej, przez Jego Cesarską Wysokość przyjętym, Najwyżej zezwolić raczył na przepisanie dla uczniów średnich zakładów naukowych, to jest Gimnazjów i Szkół Powiatowych, ubrania mundurowego, według przedstawionych przez Naczelnika Rządu Cywilnego, a przez Jego Cesarsko-Królewską Mość rozpatrywanych dwóch rysunków, które to ubrania składać mają

1) Tunika z sukna granatowego, na jeden rząd guzików gładkich srebrnych z kołnierzem stojącym, z boków ukośnie ściętym, obszytym u góry z boków w pewnym od brzegów odstępie, białą wązką tasiemką bawełnianą.

2) Furażerka sukienna granatowa, kroju francuzkiego (kepi), z obszywką na lampasie taką samą jak na kołnierzu.

3) Spodnie czarne lub szaraczkowe na buty wykładane.

4) Pas skórzany lakierowany, klamrą stalową spięty.

5) Paletot zimowy z ciemno szaraczkowego sukna, na dwa rzędy takich samych jak u munduru guzików zapinany, z kołnierzem wykładanym, na którym patka granatowa z białą bawełnianą lamówką.

Przytem dla odróżnienia mundurów różnych zakładów naukowych w jednem mieście istniejących, podobało się Jego Cesarsko-Królewskiej Mości pozostawić Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przepisanie pewnych szczególnych znaków, albo na kołnierzu u tuniki, albo też na lampasie u furażerki.

Dwie kompanje pułku Ołonieckiego piechoty, otrzymawszy wiadomość o istnieniu bandy buntowników, która skoncentrowała się w lesie około Izbicy, niedaleko Brześcia Kujawskiego, otoczyły tę bandę, złożoną z 500 ludzi pieszych i 50 konnych i zniosły ją zupełnie. Buntownikom zabito około 160 ludzi (pomiędzy którymi było 2-ch przywódców band) i 4ch ujęto.

Ze strony wojska zabity jest jeden oficer i 2ch żołnierzy, a 6u żołnierzy ranionych.

Oddział kozaków, doścignąwszy w lesie około Makowa, w Powiecie Pułtuskim, bandę buntowników, zniósł takową; 23 ludzi z tej bandy jest zabitych a 40 ujętych.

Ze strony kozaków jest tylko jeden człowiek lekko ranny.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 18 (30) Stycznia r. b., mianowała księdza Jacka Langier, dotychczasowego proboszcza parafjalnego w m. Pińczowie, proboszczem kościoła parafjalnego w m. Koziegłowach Gubernji Radomskiej.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu dnia 15 (27) Stycznia r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, następujące zapisy:

a) dla domu schronienia starców i kalek w Ostrołęce rs. 1,700;

b) dla kościoła księży Paulinów w Częstochowie, rs. 450;

c) dla kościoła księży Bernardynów w Ostrołęce, rs. 450;

d) dla kościoła św. Jana w Warszawie, rs. 450;

e) dla kościoła parafjalnego w Ostrołęce, rs. 300;

f) dla kościoła parafjalnego w Rzekuniu, rs. 300;

g) dla kościoła księży Bernardynów w Warszawie rs. 300;

h) dla kościoła panien Wizytek w Warszawie, rs. 200;

i) dla kościoła panien Sakramentek w Warszawie, rs. 200;

k) dla kościoła w Pradze pod Warszawą, rs. 300;

przez niegdyś Pawła Lejmann testamentem na dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) 1860 r. urzędownie sporządzonym, uczynione, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.— Zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców posesij w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że z dniem 11 Mca Lutego r. b. rozpoczyna się pobór:

1) *W Kasie Dochodów Skarbowych*:

Pierwszej raty za r. b. kontyngensu liwerunkowego, tudzież:

2) *W Kasie Poborowej Pomocniczej.*

Pierwszej raty opłaty latarniowego za tenże rok.

Wzywa: aby takowe należności w ciągu Miesiąca Lutego r. b. niezawodnie do Kas właściwych były wniesione, albowiem po upływie tego terminu egzekucja przepisami Rządu oznaczona, do opóźniających się zaregulowaną być by musiała.

Przytem Magistrat ponawia poprzednie ostrzeżenie, ażeby żaden z kontrybuentów pieniędzy na podatki przeznaczonych nikomu nie powierzał, lecz aby takowe sam, w Kasach, jedynie tylko do rąk właściwych Poborców, odbiorem tychże trudniących się wnosił, i kwity tegoż samego dnia z rąk Poborców odbierał, a to pod utratą pieniędzy w ręce niewłaściwe oddanych. — p. o. Prezydenta: z upoważnienia *Mazurkiewicz.*—Naczelnik Kancelarji *Luceński.*

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. — W upłynionym miesiącu Styczniu 1863 r. utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie:

Starców i kalek obojej płci osób 321, których koszt żywienia wynosił rs. 702 kop. 89.

Sierot obojej płci 170, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 378 kop. 61.

Do 14 Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,162, których koszt żywienia wynosił rs. 701 kop. 45.

W 3-ch Żłobkach było z przecięcia dziennie dzieci 47, których samo żywienie kosztowało rs. 42 kop. 53.

W Domu przytułku dla ubogich chłopców znajdowało się dziennie dzieci 10, których samo żywienie kosztowało rs. 26 kop. 96.

Na obiadach 5-cio groszowemi zwanych, było dziennie osób 109, z tych na koszt Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa osób 53,—sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 259 k. 84.

Po zupę rumfordzką przychodziło dziennie osób 137, na sporządzenie której wydano rs. 124 kop. 58.

Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące:

Stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 44, za rs. 43 kop. 95.

Jednorazowe od rs. 1 kop. 50 do rs. 6, osobom 40 za rs. 93.

W drzewie opałowem osobom 334.

Z zapisu JW. Tomasza Hr. Łubieńskiego dla podupadłych Francuzów w Królestwie, osobom 13, za rs. 71 kop. 25.

W lekarstwach, okularach i paskach rupturnych osobom 290.

W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,686, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,236 kop. 86.

Z Kasy pożyczkowej w tymże miesiącu udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 19, w kwocie rs. 1,026.

Z Kas pożyczkowych na słowo osobom 5, za rs. 90.

Nakoniec w ciągu miesiąca Stycznia r. b. przyjęto do Zakładu starców i kalek osób 5.

W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zmarli ubodzy: Celner Jan lat 60 i Rostaniec Ignacy lat 81 wieku liczący. — w Warszawie dnia 9 Lutego 1863 r. — Prezes Administracji Ogólnej *Lubomirski.*— Członek, Sekretarz Towarzystwa *Karol Jeziorański.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ciało prawodawcze francuzkie odrzuciło poprawkę pięciu deputowanych do ustępu adresu dotyczącego kwestji rzymskiej, wysłuchawszy oprócz p. Juljusza Favre, deputowanych, p. Kellera, który powtórzył zeszłoroczne swe argumenta, p. Granier de Cassagnac, który tylko omówił tekst ustępu, ministra Billault i p. Emila Olivier, który na podstawie wyrażenia p. Billault, że Włochy obecnie powinny jedynie myśleć o swej organizacji opierając się na Francji, wyprowadził wniosek, iż francuzi pozostają w Rzymie, aby dać czas Włochom do zorganizowania się i oświadczył, iż ze swej strony jest zadowolniony z polityki w taki sposób wytłomaczonej. Chociaż wniosek ten nie zupełnie wypływa z mowy p. Billault, której treść podały wczoraj depesze, wszakże nie uczyniono przeciw niemu ani urzędownego, ani innego zastrzeżenia.

W Paryżu krążyła pogłoska, że Cesarzowa wraz z swym synem wybiera się na dłuższy pobyt w Nicei, zkąd może zrobi wycieczkę do Rzymu, a także o rychłem małżeństwie księżniczki Anny Murat z księciem badeńskim.

Dzienniki, które w skutek ostrzeżenia ogłoszonego w *Monitorze* co do ogłaszania sprawozdań z posiedzeń izb, wstrzymały się od ocenień mów tam mianych, wskazując powody, jakie je do tego skłaniają, otrzymały z ministerstwa spraw wewnętrznych artykuł komunikowany, objaśniający, że ostrzeżenie *Monitora*, wcale nie zmieniło stanu zaprowadzonego w roku zaprzeszłym, tylko przypomniało postanowienia prawa, nie zabraniając wcale oceniania mów, w granicach określonych konstytucją.

Do Saint-Nazaire przypłynął już statek z Veraz-Cruz, który przywiózł wiadomości, sięgające do 17-go stycznia; dotąd nie wiadoma jest ich osnowa, lecz zdaje się, że wczorajsze depesze z Nowego-Jorku tak o pobiciu francuzów jak i o wzięciu Puebli przed 9-m stycznia, są przesadzone i przedwczesne. Dzienniki niektóre przypuszczają, że może na jakie oddziały francuzkie tak pod Acajete jak i Rio-Sacco, napadły bandy gerylasów, i sprawiły im pewne straty, lecz nie tak wielkie jak je podają depesze nowojorkskie. Działania wojenne miały się rozpocząć dopiero w końcu stycznia i jen. Forey podobno, pozostawiwszy jedną dywizję pod Pueblą, miał ruszyć wprost na stolicę.

Korespondencje z Pesztu potwierdzają zaprzeczenie pogłosce, jakoby miało być utworzone oddzielne ministerstwo węgierskie. Narady pomiędzy hr. Apponyj, Majlathem i Sennyej a hr. Forgacz i hr. Maurycym Esterhazym, miały zupełnie poufny charakter i wcale nie dotyczyły kwestji utworzenia oddzielnego węgierskiego gabinetu. Cesarz austrjacki w końcu marca zamierza objechać Dalmację.

(*Ind. bel., Patr., W. Z., Schl.. Z.*)

Anglja.

Londyn, 9 Lutego. Times doradza lordowi Russell, ażeby obecnie, gdy kwestje amerykańska i grecka nie mało zaprzątają umysły, przestał troszczyć się o kwestję rzymską, wszystkie bowiem usiłowania jego w celu zaprowadzenia nowego porządku rzeczy, na nic się nie przydadzą.

W zeszły wtorek mer miasta Gravesend otrzymał urzędowe zawiadomienie, że księżniczka Aleksandra Duńska wyląduje tam 7-go marca.

Wczoraj ogłoszone zostało sprawozdanie urzędowe z dochodów i wydatków skarbu angielskiego w roku finansowym, ukończonym z dniem 31-m grudnia 1862. Ogół dochodów wynosił 70,996,000 fun. ster., a ogół wydatków 70,341 funt. ster. Z powodu atoli kosztów na fortyfikacje w wysokości 1,170,000 funt. ster., przewyżka wydatków nad dochody wynosi około 500,000 fun. ster. Zapas skarbu wynosił z końcem 1862 roku 5,669,000 fun. ster., t. j. o milion prawie więcej niż z dniem 31-m grudnia 1861 r. Dochody za rok ubiegły dzielą się na następujące rubryki: Dochody celne 24,000,000 fun. ster.; akcyza 17,500,000 fun. ster.; opłaty stemplowe 8,900,000 funt. ster.; podatki gruntowe i od przedmiotów zbytkowych 3,148,000 funt. ster.; podatek od dochodów 11,000,000 f. st.; dochody pocztowe 3,600,000 funt. ster.; dochody z dóbr rządowych (netto) 298,800 funt. ster.; dochody z rozmaitych innych źródeł 2,360,000 fun. ster. Wydatki zaś dzielą się na rubryki następujące: opłata procentów i amortyzacja długu narodowego, wraz z wydatkami na administrację w tym względzie, tudzież spłata wylosowanych obligów, 26,300,000 f. st.; fundusz ukonsolidowany 1,800,000 f. st.; wydatki na armję 15,800,000 funt. ster.; wydatki na flotę 11,800,000 funt. ster.; wydatki na rozmaite gałęzie zarządu cywilnego 7,900,000 funt. ster.; wydatki na departament dochodów 4,500,000 funt. ster.; wydatki na ekspedycję korespondencji rządowej 797,000 fun. ster.; koszta wyprawy do Chin 105,000 fun. ster.; wiano dla księżniczki Alicji 30,000 funt. ster.

Austrja.

Wiedeń, 11 *Lutego. Lloyd* peszteński donosi, że kancelarja nadworna siedmiogrodzka wydała w przedmiocie kongresu rumuńskiego przychylną decyzję. Decyzja ta podaną została do wiadomości Cesarza; kwestja ta zresztą nie wymaga sankcji monarszej, gdyż załatwienie jej należy do atrybucij kancellarji nadwornej. Pozwolenie na zwołanie kongresu udzielone będzie zawczasu, dla dania temu zgromadzeniu możności ukonstytuowania się w tym jeszcze miesiącu. Kancelarja nadworna nie wyznaczyła jeszcze miejsca, w którem kongres ma się zgromadzić. Pod tym względem miasto Blasendorf, z powodu poprzedniej roli przezeń odegranej i wspomnień historycznych, ma największą szansę stania się miejscem zgromadzenia kongresu. Program prac kongresu jest bardzo prosty: członkowie jego mają jedynie przyjąć i wysłuchać reskrypt monarszy, będący odpowiedzią na petycje rumuńskie, oraz uchwalić wynurzenie swej z tego powodu wdzięczności.

Gen. Corresp. donosi, że wniosek komisji budżetowej, obradującej w ministerstwie skarbu, ażeby rok finansowy rozpoczynał się na przyszłość z dniem 1-m stycznia, uzyskał sankcję cesarską. Przyszły przeto budżet dochodów i wydatków, który ma być oddany radzie państwa do roztrząśnięcia, obliczony zostanie na 14 miesięcy, mianowicie od 1-go listopada 1863 do 31-go grudnia 1864 r.

Niektóre pisma wiedeńskie zapewniają, że austrjacki bank narodowy postanowił nie udzielać już więcej krajowi węgierskiemu pożyczek hypotecznych, a to z tego powodu, iż z liczby 18-u prawomocnych wyroków ekzekucyjnych, przez sądy kurjalne wydane, bank pomieniony nie zdołał dotąd uzyskać wykonania żadnego z nich.

Francja.

Paryż, 9 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, spodziewano się słyszeć p. Kellera i Juljusza Favre, lecz przedtem miał być roztrząsany ustęp adresu, dotyczący Ameryki i dwie poprawki dotyczące północnych i południowych stanów. Naprzód zabrał głos p. Armand, powstając przeciwko blokadzie wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Po nim przemawiali pp. Larrabure i Calvet-Rogniat, jeden za, drugi przeciw tej blokadzie i p. Lemercier za utrzymaniem Związku. P. Lefebure bronił poprawki, dotyczącej uprawy bawełny w osadach francuzkich, lecz pośród hałasu w izbie nikt nie mógł go słyszeć. P. Magne odpowiadał mu z wielką łatwością, wyliczając co rząd zrobił w tym przedmiocie i dowodząc, że nie zaniedbano nic dla rozszerzenia uprawy bawełny w Algierji.

Przy roztrząsaniu ustępu 6-go, dotyczącego Rzymu, naprzód p. Latour pytał się komisji, co zamierzała wyrazić w swym projekcie, czy pragnie utrzymania naprzeciw siebie Stolicy Apostolskiej i Włoch, czy też chce poświęcić Rzym dla Włoch. P. O'Quin w imieniu komisji odpowiedział, iż pragnęła ona

RZECZY NAUKOWE.

Zarys wstępu do kronik polsko-łacińskich na język ojczysty przekładanych, i słówko o samym przekładzie, z poglądem na pisma najnowsze, krajowe i zagraniczne, o pierwotnych dziejach Polski wydane.

PRZEZ

W. Alex. Maciejowskiego.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr. 14 r. b.*)

Kiedym, historją prawodawstw przerabiając, dostrzegł, że Germanowie mieszaniną byli ludów różnych, a osobliwie składali się z Teutonów i występujących w przeważającej liczbie [19]) Swewów, i kiedy w drugich uznałem Słowian, którzy, jak tegoczesny niemiecki [20]) pisarz mówi, Germanią u dolnej Łaby przez rolnictwo ucywilizowali; wtedy spuszczając z uwagi mowę ich, religją, obyczaj, czyli nie rozpatrując się w tych przedmiotach troskliwie, zwróciłem całą baczność na prawo; albowiem przekonałem się o tem, że w niem ma historja prawodawstw słowiańskich punkt oparcia się pewny, początkując polityczne narodu życie rozwojem gminy wiejskiej, prywatne zaś na dziedzictwach między dzieci spadkodawcy równodzielonych opierając. Rozwojem pierwszego prawa rozpoczął i Sybel swe dzieło, naznaczywszy mu początek w rodach, sotniach, powiatach. Na czele narodu osobę z członków jego najstarszą postawił, na nią prawem spadku przelał królewską władzę, i na niej oparł politycznego prawa Germanów podstawę. Ponieważ w ogóle powiedział o tej władzy, a nie wyłuszczył, jak się ona u różnych pokoleń germańskich różnie rozwinęła, przeto mniemał Dahn, że badania jego uzupełnić należy. Oparł i on podstawę politycznego prawa na gminie ale jednodworcowej, z niej wywiodł początek władzy królewskiej, uważając, że naczelnik rodziny, przywłaszczywszy sobie prawo i nad temi jej członkami, którzy się od niej odłączyli, tudzież prawo to na potomstwo swe przelawszy, spowodował w ten sposób powstanie monarchizmu. Opowiedział następnie historję królewskości u Germanów przed gminoruchami, Bastarnów, Cymbrów, Teutonów, Swewów uwzględniwszy, tudzież po gminoruchcach, stan tejże królewskości wyłuszczył, wziąwszy szczególniej na uwagę Wandalów, Alanów, Gerulów, Gepidów, Rugian, Scyrów, Turcylingów i Wizygotów.

[19]) *Majorem enim Germaniae partem obtinent*, propriis adhuc nationibus nominibusque discreti, quanquam *in commune Svevi* vocentur, mówi Tacyt w Germ. 38.

[20]) Slaven-und Teuschthum von Victor Jacobi Hanover 1856, Porown. str. 14 nstpn.

Któż z obu pisarzów ma słuszność po sobie? Żaden jej nie ma: lecz błąd, który Sybel popełnił, jest do wytłumaczenia, pomnąc, że on Germanów za jednolity bierze naród, i wszystko co o nich Cezar i Tacyt podali, teutoństwu przypisuje, nie odróżniając od tychże Germanów ludy swewskie, gdy jeszcze nikt się o ich styczności z narodowością Słowian nie wyraził stanowczo. Przeciwnie Dahn, gdy się w badaniach swych i Gryma dziełem (Geschichte der Deutschen Sprache 1853) posiłkował, a jednakże stanowczo wyrzeczone w niem zdanie o tożsamości nazwisk *Swew* a *Sław* milczeniem pokrył, a nadto nie uwzględnił tego, co Jacobi o pierwszym w Germanji rolnictwa przez Słowian zawiązku rzekł, przeto, zdaniem mojem, w porozumienie się dał, że nie chciał powiedzieć prawdy. Dzieło więc jego mam za fabrykat, w którem szczegółów jest wiele, a postępu żadnego nie ma.

Ponieważ wzgląd na pieśń ową w starej Edzie zawartą dawszy, opisałem w pierwszym tomie historji prawodawstw, kształt pierwotnych rodów skandynawskich, i tożsamość ich z teutońskiemi w Germanii, za czasów Cezara, a w sto pięćdziesiąt lat po nim za Tacyta rozwiniętemi wykazałem, mówiąc, że się na pokrewieństwie, bynajmniej zaś na sojuszu (przez przypuszczenie do spółki, jak słowiański niosł obyczaj) nie wspierały, przeto nie widzę potrzeby powtarzać co tam rzekłem, i o czem przez cały ciąg swego dzieła, różnicę teutońskiej a słowiańskiej czyli jednodworcowej a wiejskiej gminy, tudzież zasadę monarchicznej władzy rozwijając, rozprawiałem szeroce. Sybel, mając, jak się wyraził (str. 4), zamiar uratować Niemcom rody, od Cezara według niego podwojone niepotrzebnie, wytłomaczył jego słowa tak, że wzmiankowane od historyka rzymskiego *gentes* gminę, a *cognati* pokrewne osoby oznaczać mają. Takie rody, a rzeczywiście gminy, pokazując się, jego zdaniem, pod tą samą postacią w zamierzchłej przeszłości, pod jaką się później Dytmarsów rodziny, tudzież polscy XIV wieku, nie od Maciejowskiego, jak mówi, lecz od Roepella wyjaśnieni herbownicy (str. 17, 20) ukazali, dowód też na to stanowić mają, że pierwszym zawiązkiem państw bywa ród taki, który się składa z osób pokrewnych. Dzieło atoli to, (kończy swą rzecz krytyk) ma dotąd pierwszeństwo przed Palackim, który zawiązek czeskiej monarchji nie w gminnych, lecz w królewskich upatrzył rządach, tudzież przed Maciejowskim, który w swej historji słowiańskich prawodawstw, rody i bieg czasów zagmatwał". Tak mowi Sybel, a ja odpowiadam na to: że Palackiego i mnie ganiąc, zasłużył sam na naganę; albowiem nie zważał na to, że gdy pierwszy nie rozwijanie się, lecz rozwinięcie czeskiego państwa wziął na uwagę, przeto formację jego winien był od monarchizmu, a nie od gminy rozpocząć. Co do mnie, musi historja prawodawstw w pierwszem już wydaniu rzecz przedstawiać jasno, gdy jej myśl pojął dobrze, i to wszystko co o polskich herbownikach historja ta powiedziała, pobrał z niej Roepell. Winien też o tem wiedzieć Sybel, że ród, w sposób przeze mnie pojęty, nie wyraża niemieckiego, który się z samych tylko pokrewnych składał (die *Sippe*), ale ród słowiański, który w sobie krewnych i do rodziny przybranych liczył. To też wszyscy niemieccy pisarze, którzy, ród od Cezara opisany rozważając, za wyłącznie swewski, jak sam autor (str. 6) zeznaje, poczytali, uczynili zdaniem mojem dobrze. Sam nawet Tacyt, gdy ród (*familia*) od bliskich (*propinqui*) odróżnił, nie przedstawił innego.

Lud, który rody w ten jak rzekłem sposób pojmował, nie mógł się dzielić na stany: nie znali ich też Swewowie, żyjący przed swojem ze Skandynawami zrzeszeniem się, w spólności praw, zwyczajem polistow dackich. Rzecz ta inny obrot wzięła od czasu napływu do Germanii Skandynawów, w przedhistorycznych i historycznych czasach. Widać z Cezara, że już w owym czasie kiedy ich poznał, jednoczył rzeczonych Skandynawów polityczny ze Swewami związek; mieli bowiem wspólne role, i wspólne przez urzędy (*magistratus*) i naczelników (*principes*) sprawowane rządy. Według Tacyta czcią bóstwa ziemi z Longobardami i innemi zeswewionemi łącząc się ludami, jednoczyli się też z resztą Germanów wspólnością obrad i innych instytucji publicznych. Nic przeto dziwnego, że Semnonów podobnie jak Longobardów i t. d. kraje, miewały na czele urzędników, z których każdemu po jednym z ludowych mężów do pomocy dawano [21]). Byli to snadź owi dziesiętnicy, zeswewionym też Bawarom, Frankom, Anglosaksonom znani [22]), a u reszty Germanów, swewizmem nie nasiąkłych, nie znani przeto, że jednodworcowe ich gminy, na solidarności (*Gesammtbürgschaft*) nie opierając się, urzędów takich nie zapotrzebowały [23]). Nawzajem uległ stan polityczny Swewów wpływowi skandynawizmu w tem, że wiejskie ich gminy przyjęły jednodworcowy ustrój. Na zgromadzeniu publicznem wybierani naczelnicy okręgów i powiatów [24]), rządzili niemi niby królikowie, obchodząc się bez ogólnego kraju monarchy (*Oberkönig*), tem bardziej, gdy im ten do sprawowania nawet ofiar potrzebnym nie był. Tylko niektóre z swewskiej rzeszy, i oczywiście nie swewskie lecz zeswewione ludy, a mianowicie Gotowie i Cheruskowie, nawykłe do tego, ażeby najszlachetniejszy z szlachetnych, niby skandynawski rządził nimi Konung, wybierali sobie z pocztu kwalifikujących się do tego rodów monarchę; a nie cierpieli, ażeby im królował najmężniejszy z mężnych, jeżeli z takich rodów nie pochodził [25]). Co gdy nie było na rękę Rzymianom, usiłowali przeto gminne te zamienić na monarchiczne rządy.

Od prowadzących wojnę z Gallami Swewów Dyktatorem zrobiony Jarowit (*Ariovistus*), królewską zdawał się tymże Gallom i broniącym ich Rzymianom sprawować władzę i w charakterze tym przez senat uznany rzymski uchodził za króla Swewów, ale pozornie tylko, w oczach wojującego z nim Juliusza Cezara. Wiedział bowiem dobrze wódz rzymski, że Jarowit urzędnikiem był ale nie mo-

[21]) Tacyt Germ. 13 mówi: *Centeni singulis ex plebe comites*, czego nikt nie rozumie; zrozumie zaś, gdy *s*, zaczynające wyraz drugi, do pierwszego przeniosłszy, za *Centeni* przeczyta *centenis*. Dorozumiewał się już Munch (Det norske i t. d.), że słowa Tacyta inaczej jak dotąd rozumieć należy. *Hiemit* (mówi on) *ist gewiss nur gemeint, dass für jedes Hundert ein Richter war, bei dessen Gerichte die Vornehmsten in dem Hundert zugegen waren*: znaczenia atoli nie odgadł myśli.

[22]) Sybel 33 nstpn. i Munch (str. 130) dorozumiewają się, żę pierwotnie każdy fylk na dziesiątki się podzielał.

[23]) Munch (str. 129 130). Podział ten ludu był wyłącznie wojskowy, nie zaś jak u Słowian i cywilny.

[24]) Principes regionum atque pagorum, mówi Cezar de bell. gal. VI, 23.

[25]) Tacyt ann. XI, 16, II, 88, Germ. 7.

…by Cesarz nadal zachował dotychczasową swą politykę. Potem zabrał głos p. Juljusz Favre. Po nim p. Keller zażądał głosu, ale dla spóźnionej pory, posiedzenie zamknięto.

Wszystkie dzienniki jednozgodnie, tak *Patrie* jak *Journal des Débats* i *La France* wstrzymały się od ocenień rozpraw w ciele prawodawczem, podając do tego powody, a nie zadawalniając się objaśnieniem udzielonem przez *Constitutionnela* co do ostrzeżenia ogłoszonego w *Monitorze*, pragną aby ten ostatni dziennik urzędowo wskazał jego znaczenie. Wspomniane ostrzeżenie, nie było jak mylnie doniesiono, roztrząsane na radzie gabinetowej.

Zapewniają, że w tych czasach miała miejsce dosyć żywa rozmowa pomiędzy p. Drouyn de Lhuys a lordem Cowley, z powodu niezbyt uprzejmego odzywania się ministrów angielskich w parlamencie o depeszach francuzkich niedawno ogłoszonych, a wspominających o posłuchaniu, udzielonem przez Ojca Świętego p. Odonowi Russell i rozmowie pomiędzy niemi. Według lorda Johna Russell, propozycja nie wyszła od ajenta dyplomatycznego angielskiego, lecz sam Pius IX zażądał schronienia od rządu angielskiego. Różnica ta jest bardzo ważna, bo gdyby twierdzenie ministra angielskiego było prawdziwe, uwolniłaby się zupełnie Anglja od czynionego jej zarzutu, że myślała sobie przywłaszczyć wpływ na Ojca Świętego, udzielając mu swej opieki. Zapowiadają, że depesza p. Drouin de Lhuys wskaże prawdziwość faktów, ogłoszonych staraniem tegoż ministra w żółtej księdze.

Włochy.

Turyn, 7 Lutego. Izba spokojnie prowadzi rozprawy nad budżetem, a senat jeszcze spokojniej nad prawem o emeryturze cywilnej. Taka postawa parlamentu włoskiego w obecnych okolicznościach godną jest uwagi i doskonale i jawnie przekonywa o dojrzałości politycznej narodu włoskiego, której tylokrotne dał już dowody. Parlament włoski stale utrzymał swe uchwały. Roztrząsa sprawy kraju, w przekonaniu, że spokojna ta cierpliwość najprędzej doprowadzi go do celu.

Jeżeli wspomnieć, że izba deputowanych składa się z ludzi po większej części poraz pierwszy zasiadających w zgromadzeniu politycznem, że stronnictwa zapalone, licznie są w niej reprezentowane, to w istocie obecna jej postawa, rzeczywiście zasługuje na uwagę.

Lecz ponieważ nie ma nic doskonałego na świecie, pod względem załatwienia interesów, izba potrzebuje koniecznie zaprowadzić zmiany w swem postępowaniu. Rozprawy nad budżetem w istocie są nużące, i jeżeli nieraz izba nie liczy na posiedzeniu dostatecznej liczby członków, bardziej należy obwiniać mówców, przemawiających długo bez wzbudzenia zajęcia, niż uciekających słuchaczy.

Okólnik p. Peruzzego, sprawił wielkie wzburzenie w stronnictwie krańcowem lewem, którego organ *Diritto* oskarża go, że wkracza do władzy sądowej; lecz p. Peruzzi wcale nie pragnie arbitralności, wskazuje tylko trybunałom knowania przeciwne jedności państwa i ściśle wypełnia swój obowiązek.

Projekt towarzystwa kredytu ziemskiego i inne będące z nim w związku, są roztrząsane przez komisję izby, gdzie niektóre osoby pragnęłyby je zagrzebać. Lecz ponieważ minister skarbu sprzyja im, i w udziale finansistów francuzkich upatruje jedyny sposób wydobycia kredytu włoskiego z stanu niższości, w jakim niesłusznie się znajduje, prawdopodobnie projekta te dojdą do skutku, z małemi zmianami, i po długich nieroztropnych zwłóczeniach.

Bardzo być może, że tylokrotnie zapowiadana pożyczka, wcale nie będzie zaciągnięta. Dobra fideikomisowe przedstawiają ogromne zasoby, które należy zużytkować nie tylko ze względów finansowych, ale i ze względów politycznych. Zajmują się tem po cichu i nowe puszczenie w obieg renty, może nie dojdzie do skutku.

Sprawa margrabiego Avitabile, dyrektora neapolitańskiego banku, niema stanowczo nic wspólnego z polityką. Margrabia stał się jedynie ofiarą nowego rodzaju oszustwa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 12 Lutego. Dzisiejszy *Morning Post* zaprzecza pogłosce o kandydaturze do tronu greckiego księcia Ludwika Heskiego, synowca Wielkiego Księcia, i utrzymuje, że w obecnej chwili sprawa ta pozostaje w zawieszeniu i nie przedstawia żadnej pewności co do dalszego biegu.

Berlin, 12 Lutego. Komisja wojskowa izby deputowanych została wybrana, i składa się z następujących członków: prezes p. Bockum-Dolffs, zastępca prezesa p. Behrend; członkowie: pp. Leeden, Frank, Lüning, Harkort, Waldeck, Schultz, (z Herford), Hoverbeck, Forkenbeck, Rohden, Sombart, Bassenge, Taddel, Gneist, Vaersty, Stavenhagen, Beitzke, Seydlitz, Virchov, Vincke.

Berlin, 12 Lutego. Norddeutsche Allgemeine Zeitung zaprzecza wiadomości podanej przez kilka dzienników, jakoby rząd przedsięwziął kroki w celu układów co do pożyczki, lub zamierzał takowe rozpocząć.

Kasel, 12 Lutego. Według dzisiejszej *Karsseler Zeitung*, zostały przywrócone stosunki dyplomatyczne z Prusami, i reprezentant ze strony kaselskiej został już mianowany.

Turyn, 11 Lutego. Wybór dwóch wice-prezesów izby został dokonanym. Kandydaci ministerjalni, pp. Restelli i Miglietti, zostali wybranymi 120 głosami na 218 głosujących.

Ateny, 7 Lutego. Komitet izby oznajmił, że z 240,701 wyborców, 230,016 głosowało za księciem Alfredem. Lord Elliot podał urzędową odpowiedź odmowną. Wiadomości z prowincji są pomyślniejsze.

Konstantynopol, 7 Lutego. Eijub-Pasza został mianowany gubernatorem Belgradu, a Raszid-Pasza gubernatorem Tulczy. Traktat handlowy z Związkiem celnym został podpisany. Stowarzyszenie angielskie postanowiło urządzić bieg trzech parostatków na linji trapezunckiej. Były prezes rady wojennej, Zarif Mustafa-Pasza, znany ze spraw w Aleppo i w Karsie, umarł. W Eskiszer pod Kintahia kilku chrześcijan zostało zabitych i ranionych.

Turyn, 10 Lutego. Minister marynarki przedstawił w izbie deputowanych kilka projektów do praw. Podał on pomyślne sprawozdanie co do stanu marynarki włoskiej.

Saint-Nazaire, 11 Lutego. Statek *Lousiane* przywiózł wiadomości z Vera-Cruz z dnia 17 stycznia. Depesze z Vera-Cruz zostaną wysłane do Paryża o godzinie 10-ej minut 15. Stan zdrowia w Orizabie i w Vera-Cruz jest pomyślny. Ostatni oddział artylerji wyszedł do Orizaby d. 10 stycznia. Jen. Forey miał opuścić dnia 28 stycznia główną kwaterą, celem połączenia się z wojskiem, będącem w pochodzie ku Puebli. Wojsko zaczęło ustępować z Tampico, armja zaopatruje się w żywność na wzgórzach. Sądzą, że działania wojenne rozpoczęły się w końcu stycznia.

Aleksandrja, 9 Lutego. Fregata turecka, na której pokładzie znajdował się Vasim-Pasza, przybyła do portu w Aleksandrji. Pasza ten ma polecenie wręczyć Ismaelowi-Paszy firman sułtana, zatwierdzający go wice-królem Egiptu.

Paryż, 10 Lutego. Na posiedzeniu ciała prawodawczego p. Keller żywo ganił postępowanie piemontczyków w prowincjach południowych Włoch. Utrzymywał on, że ludność rzymska nie pragnie wcielenia do Piemontu. Ubolewał nad tem, że projekt adresu uważa na równi stanowisko obu stron i robi rażące porównanie między Rzymem i Piemontem. Niezależność stolicy apostolskiej i niezależność ludu, opierają się na Rzymie, a Piemont zagraża jednej i drugiej. — P. Granier de Cassagnac usiłował określić rzeczywisty stan kwestji włoskiej. Odrzuca on zjednoczenie mazzinistowsko-angielskie, — lecz uznaje narodowość i niezależność włoską. Starał się dowieść, że tak pojmuje izba stan rzeczy, i dodał że uspokojenie umysłów w Turynie, i zezwolenie Papieża na pewne reformy, przyczynią się do załatwienia trudności.

Londyn, 12 Lutego. Statek *Kangaroo* przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku z 31-go stycznia. *Richmond-Dispatch* zwraca się do północnych demokratów i zaleca im pozbyć się złudzeń; stany południowe nigdy nie powrócą do Związku, choćby im pozostawiono ułożenie konstytucji i udzielono wszelkie rękojmie. Stany południowe przełożyłyby nad powrót do Związku, angielskie lub francuzkie panowanie.—*Newyork Tribune* żąda, aby rząd energicznie prowadził wojnę; ale jeżeli walka nie daje nadziei zwycięztwa, w takim razie lud pragnąłby wiedzieć czy rząd jest w stanie zawrzeć pokój.—*Newyork Herald* i *Newyork Times* nalegają, aby wojna była prowadzona aż do czasu przywrócenia Związku.

Itzehoe, 12 Lutego. Oświadczenia komisarza królewskiego przy dzisiejszych rozprawach nad adresem, uczyniły wątpliwem przyjęcie adresu przez Króla. Prezes dowodził prawa izby do przedłożenia adresu. Wielu mówców przemawiało za adresem i zbijało wnioski królewskiego komisarza. Rozprawy przygotowawcze zostały zamknięte.

Paryż, 12 Lutego. France zapewnia, że jen. Forey poczynił przygotowania do opuszczenia Orizaby między 25-m a 30-m stycznia. Francuzkie przednie straże stoją w odległości kilku kilometrów od Puebli.

WIADOMOŚCI ROZMAITE

— Dnia wczorajszego stan powietrza był zmienny, w nocy deszcz, o g. 7 r. i około g. $9\frac{1}{2}$ w. zawieja śniegowa. Średnia temperatura dnia jest $1\frac{1}{2}$ stop. R. największe ciepło po południu wynosiło $2\frac{1}{5}$ stop. R. najmniejsze w nocy $\frac{1}{5}$ stop. R. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość jest 747,85 milimetrów. W nocy panował wiater zachodni, w dzień mierny zachodni, po południu północno-zachodni, wieczorem wicher.

— Dnia 1 Listopada r. z., we wsi Śniałowie, gm. Powodów, pow. Łęczyckim, spaliły się: spichrz, owczarnia, dwie stodoły i stajnia, ubezpieczone na rs. 1,170, tudzież krescencja i inwentarz martwy, wartujące około 6,000 rs. Jak się domyślają, pogorzel powstała z podpalenia przez niewyśledzonego złoczyńcę.

— Dnia 3 Listopada r. z. były dwa pożary: jeden z niewyśledzonej przyczyny, we wsi Mojsiki, gm. Kowalewszczyzna, pow. Łomżyńskim, zniszczył 19 rozmaitych zabudowań ekonomicznych, ubezpieczonych na rs. 440, tudzież sprzętów gospodarskich, zapasów żywności, drzewa opałowego i biletów bankowych na rs. 1,500; drugi na folwarku Buchta, w gm. Ludwinów, pow. Kalwaryiskim, powstał jak wnoszą z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, skutkiem czego zgorzała wołownia, ubezpieczona na rs. 470, a w niej 13 wołów i znaczna ilość koniczyny, wartujących rs. 500.

— Pisano w tym czasie w gazetach o machinach rachunkowych, przez polaków wykonanych. Z tej okazji mając sobie udzieloną kopję rękopismu dziełka dotąd drukiem nieogłoszonego, p. t. *O narzędziach i machinach rachunkowych*, pozwalamy sobie z takowego parę krótkich szczegółów, bliżej nas interesujących wynotować. Autorem powyższej pracy, o ile nam wiadomo, jest jeden z uczonych tutejszych matematyków. — We wstępie powiada: że od najdawniejszych czasów badano drogi ułatwiające wykonywanie działań arytmetycznych, mając na celu przyniesienie ulgi umysłowi, oszczędzenie czasu i zapewnienie się co do dokładności wypadku. Ztąd wzięła swój początek tak nazwana Arytmetyka narzędziowa lub mechaniczna.

Przedmiotem jej jest wykonywanie wszelkich działań rachunkowych przy pomocy różnych ku temu wynalezionych narzędzi i machin. Są ich 3 rodzaje: 1) na których się działania za pomocą ruchomych pierścieni wykonywają. Oszczędzają one czas, ale sprawdzenie wypadków czynią niepodobnem. Narzędzia takie są: szczoty i liczebnica Kummera,—2) które przynoszą ulgę umysłową i ułatwiają rachunek piśmienny, poddając pod oko przy pomocy prostych środków mechanicznych liczby do działania potrzebne jak np. sztabki Nepera i na nich gruntujące się narzędzia—i 3) nakoniec, takie co dają ostatny wypadek działania bez najmniejszego prawie przyłożenia myśli przy pomocy mechanizmu machin rachunkowych. Liczny poczet wynalazców wylicza autor, na tej drodze pracujących. Pomiędzy niemi są i nazwiska polaków jak: Słomińskiego który wynalazł i w r. 1844 opisał narzędzie ułatwiające mnożenie i dzielenie, jak Wyrozimskiego który sporządził narzędzie w r. 1824 do dodawania i odejmowania ułamków zmianownikami wielokrotnemi względem liczby 60; jeszcze raz Słomińskiego który za wynalezione przez się narzędzie do dodawania i odejmowania, od akademji nauk w Petersburgu otrzymał nagrodę drugiego rzędu Demidowską. Narzędzie to on sam opisał, daje ono od razu każdej liczby ośm iloczynów cząstkowych przez 2, 3, 4...8, 9—; nakoniec w liczbie wynalazców machin rachunkowych spotykamy nazwisko izraelity polskiego Abrahama Sterna. Wynalazek swój opisał sam w r. 1817, lecz o mechanizmie wewnętrznym machiny, ogółowo się wyraził; jest on zresztą nadzwyczaj skomplikowany. Drugim Warszawianem, który wynalazł machinę rachunkową, jest p. Izrael, Abraham Sztafel.—Okazał takową w r. 1845.—Wszystkie machiny mają jeden cel, muszą więc u nich niektóre części być podobne, jako od natury samego działania zależące. Rozróżnia zaś machiny rachunkowe i czyni wyższemi jedne nad drugie, prosty i jednostajny mechanizm wewnętrzny. Dalej w rękopismie idą działy: O szczotach zwyczajnych; wykonywanie na nich działań, dokładnie i zrozumiale napisane z przykładami; następnie o liczebnicy Kummera, wreszcie opis machiny p. Sztafla. Jest ona kształtu równoległościanu prostokątnego, długości cali 18, szerokości cali 9, wysokości bez korbki cali $3\frac{1}{2}$. Opis cały, jak i sposób użycia tej machiny jasno jest wyłożony. W dziale: porównanie użycia machiny p. Sztafel z rachunkiem piśmiennym, jej wyższość nad tymże rachunkiem co do mnożenia i dzielenia,—autor tak się wyraża: „Oceniając tę machinę przez wzgląd na rachunek piśmienny, nie ułatwia machina ta, jak i wszystkie inne, wykonywania działań dodawania, odejmowania przez wzgląd na czas, albowiem w niektórych razach dochodzi się zwykłym sposobem z piórem w ręku prędzej do szukanych wypadków. Ale co do mnożenia i dzielenia, machina ta jest dużo wyższą od rachunku piśmiennego i t. d. W ogóle powiedzieć można że przy pomocy machiny oszczędza się połowa lub trzecia część czasu. Machina przeto ta (dodaje autor dzieła) za bardzo pożyteczną poczytywaną być winna dla tych rachmistrzów, których rodzaj rachunku wymaga mnożeń i dzieleń na liczbach wielorakich. Machina ta co do sprawdzeń rachunkowych wielką przynosi przysługę. Opisaną jest następnie machina p. Thomasa z Colmar i skreślone wykonywanie na niej działań. Jest ona podobna do machiny Sztafla, ale co do konstrukcji wewnętrznych Sztafla jest dużo wyższą. Jest bowiem ta ostatnia prosta, pewna, zepsuciu niepodlegająca, a nadto ostrzega rachmistrza o błędzie przy pomocy swego dowcipnego dzwonka; nadto korbka ma obrót w obie strony, co nie małą jest jej zaletą,—ponieważ chroni rachmistrza od powtórzenia całego działania i prostuje bardzo łatwo popełniony błąd przez obrót korbki w przeciwnym kierunku.

Zamyka całe dzieło, (które życzyć by należało, aby ukazało się na widok publiczny), opis machinek p. J. Baranowskiego z Paryża służących do szczególnych posług rachunkowych.

— Opera Warszawska odbywa obecnie próby wznowić się mającej opery Donizettego „Lukrecja Borgja" w której główną rolę powierzono pani Kirchberg-Karwińskiej.

— W Odessie, przy towarzystwie rolniczem Rosji południowej, otworzony zostaje skład nasion, w celu zaopatrywania gospodarzy wiejskich, wprost, najlepszemi nasionami, po cenach zagranicznych i umiarkowanych krajowych, z odtrąceniem jedynie procentów, niezbędnych na przesyłkę i utrzymywanie składu.

— *St. Petersburgski Komitet Statystyczny.* Zakładanie gubernjalnych komitetów statystycznych, jako miejscowych organów statystyki administracyjnej, rozpoczęło się w Rosji 1835 r., ale w ciągu lat 25 instytucje te nie rozwinęły się należycie, tak iż kiedy w roku 1858 otwarto komitet statystyczny centralny, to zastał on komitety gubernjalne tylko w 42 gubernjach; w pozostałych zaś 20-tu zarządach gubernjalnych, obwodowych i innych oddzielnych okręgach administracyjnych wcale ich nie było. W dwa lata później, w r. 1860, komitet centralny ułożył ustawę dotyczącą reorganizacji komitetów statystycznych gubernjalnych i od tej pory właściwie rozpoczyna się ich działalność. Główną przyczyną niepowodzenia ich czynności w czasach poprzednich, były ograniczone środki materjalne lub brak ich zupełny; na utrzymywanie komitetów nie było wyznaczone żadne źródło stałe; miały one prawo jedynie korzystać z możebnego wsparcia z drukarń gubernjalnych i od osób prywatnych, ale zasoby te nie były obiecującemi. Z wiadomości, zebranych przez ministerstwo spraw wewnętrznych za r. 1857 okazuje się, że 42 komitety skorzystały z wsparcia od drukarń w kwocie 23,560 rs. a od osób prywatnych 8,784 rs., czyli razem 32,437. Z tej sumy przypada na każdy komitet średnio rocznie 772 rs., co jest nader mało dla należytego prowadzenia statystyki miejscowej. Podobny los ciążył i nad petersburgskim komitetem statystycznym, który otrzymywał rocznie 700 rs. Naturalnie przy zasobach tak szczupłych, komitet ten nie mógł być organem rzeczywistym kraju, i dla tego długi czas był jedynie biurem, komunikującem wiadomości, zbierane przez policję miejską i wiejską i przesłane w formie ustanowionej ministerstwu spraw wewnętrznych. Stolica Rosji nie miała oddzielnego organu statystycznego i wiadomości tego rodzaju szły wprost z policji do ministerstwa. Nowa ustawa o komitetach statystycznych gubernjalnych i obwodowych usunęła ten ważny brak. Miejscowym naczelnikom miast, mających zarząd oddzielny, nadano prawo tworzenia oddzielnych *miejskich* komitetów statystycznych. Dotychczas, jak się zdaje z przywileju tego skorzystała jedna tylko Moskwa. W Petersburgu, jakkolwiek uznawano konieczność istnienia komitetu miejskiego, jednakże nie tworzono go oddzielnie, zamierzając uorganizować jeden komitet ogólny tak dla stolicy jak i dla całej gubernji. Na tej zasadzie komitet statystyczny petersburgski, otwarty w swym składzie w r. 1861, objął pod swój zarząd, w roku następnym 1862 i Petersburg, nieotrzymawszy jednak funduszu, jaki przeznaczony jest ustawą dla komitetu miejskiego. Mimo jednak braku środków pełni on swe obowiązki. W liczbie ważniejszych jego rozporządzeń, wprowadzonych w wykonanie roku zeszłego wymienimy: a) uproszczenie form tablic statystycznych; b) wskazanie policji lepszego sposobu zbierania danych liczebnych; c) wysłanie sekretarza komitetu w powiaty, dla zbadania w praktyce form używanych przy zbieraniu wiadomości statystycznych; d) zredagowanie i wydanie „Przewodnika dla zbierania wiadomości w gubernji St. Petersburskiej; i e) zaprowadzenie w komitecie „ruchomego jeograficzno-statystycznego słownika dla Petersburga i gubernji St. Petersburgskiej".— Oprócz tego przystąpiono w komitecie do ułożenia „Noworocznika gubernji", i podjęto kwestje o statystyce przestępstw i o nakreśleniu projektu ulepszeń dotyczących w ogóle sprawozdań statystycznych.

— Dnia 6-go b. m. zmarł w Berlinie p. Wincenty Nedwidek, młody i wiele obiecujący filolog czeski, który po ukończeniu studjów filozoficznych na uniwersytecie praskim, posłany był przez gremjum tegoż uniwersytetu do stolicy Prus, gdzie oddawał się

---

narchą Swewii, gdy ta po republikańsku się rządziła. Uznał atoli może już on, a może dopiero następcy jego, być dla rzymskiej polityki dogodnem, forytować u Swewów monarchizm i przezeń republikę ich zakłócić. To też intrygował w tym celu u jednego z ludów swewskich, który od górnej Odry ku Dunajowi rozciągając się, w dzisiejszych Morawach i Czechach gościł. Lud ten, od płynącej w pierwszym z tych krajów rzeki Marchy *(Morawy)*, lub od wyrazu margo *(marca)*, pogranicze oznaczającego, nosił Markomanów nazwę. Sięgając aż do Dunaju, graniczył przez to z rzymskiem państwem. Syn jednego ze znakomitych ludu tego rodów, nazwiskiem Marobud, wychowany w Rzymie, narzucił się na króla narodowi swemu po powrocie do kraju, w samym początku pierwszego po Chr. wieku. Odtąd aż do końca czwartego stulecia, czyli do zupełnego rozprzęgnięcia się nie tylko swewskiej lecz i markomańskiej, tudzież skojarzonej z nimi Kwadów rzeszy, panowali Swewom, intrygą Rzymian narzucani, i pieniędzmi ich spomagani, królowie. Nienawidził ich kraj, lecz obca podtrzymywała przemoc. W rozterkach, które z powodu tego między sobą prowadziły zrzeszone ludy, Swewowie z Teutonami, tudzież różnego pochodzenia i nazwy ludami pomięszani, przeszli w Szwabów, Markomanowie zaś w Bawarów, a Kwadowie w Sarmatów się zamienili [26]).

Jakiż więc rząd mieli rzeczywiście Germanowie? mieli przed gminoruchami, mówi powołany w 26ym przypisku pisarz, rząd republikancki obok monarchicznego; po gminoruchach zaś posiadali w zawładnionych po za Germanią krajach rząd wyłącznie monarchiczny. Odpowiedź ta powoduje znowu pytanie, co mogło być przyczyną, że się zasada rządu rozdwoiła u Germanów przed gminoruchami? Pomnąc na to, cośmy wyżej, na zasadzie pieśni ze starej Eddy wyjętej, powiedzieli, pojąć łatwo, że pierwotne społeczeństwa towarzyskie Niemców (Skandynawów), będąc w jednodworcowej gminie skupione, musiały się koniecznie na monarchicznym oprzeć rządzie. Trael, wynajęty do pracy przez Kerla, stając się tem samem jego sługą, a bynajmniej nie będąc, jak przybrany od dackiego polisty towarzysz, spólnikiem pracy, przyczyniał się podwójnie do rozszerzania zakresu rzeczonej gminy. Rozradzane, i w pobliżu gniazda, z którego wyszły, osiadające Kerlów rody, podbijał pod swą władzę naczelnik najpotężniejszego rodu, i tak siłę jego pomnażał. Z drugiej strony wzmacniał ją wynajmując do pracy rody Traelów, i tak kształtował państwo, którego stał się monarchą. Ale samodzielną dopóty się tylko cieszył władzą, dopóki nie uległ przemocy Jarla, i nie wszedł w skład podwładnych mu rodów. Gdy znowu ten pod moc potężniejszego jeszcze od siebie dostał się Jarla, wtedy powstawała najpotężniejsza na całą okolicę jednodworcowa, z Traelów, Kerlów i Jarlów złożona gmina, którą rozkazujący Królom (Jarlom) zarządzał Konung, czyli władał nią panujący Król nad królmi (*Oberkoenig*, mówi Sybel). Takiż stan rzeczy i w Germanii się kształtował. I tam trzej synowie boga-człowieka *(Mannus)* rozpłodzili na trzy części dla tego podzieloną germańską ludność, którą gdy z postępem wiekami a tem mniej latami nie dającego się oznaczyć czasu, nowe powiększyły tłumy, wtedy i tym ważną rolę odgrywającym gromadom, a mianowicie Swewom i Wandalom, dano bogów za przodka, a następnie całą Germanję na zamieszkałą przez tychże Swewów i resztę Germanów podzielono dobitnie. Rząd w obu tych Germaniach nie był jednakowy [27]). W jednej części panowali królowie, w drugiej był rząd ludowy; ale wielkie zachodzi pytanie, gdzie i u jakich ludów był rząd jeden i drugi?

Mój w r. 1816, szkolny kolega, a następnie (r. 1820) profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, Th. Gaupp, wyrzekł: „że pierw niż u reszty Germanów rozwinęło się u Swewów panowanie Królów, tudzież możnowładztwo rządzące obywatelami w obliczu prawa równymi, choć nie u wszystkich ludów swewskich była jednakowa ta równość; u reszty zaś Germanów że istniał demokratyczny żywioł, wraz z społeczną ręką." Gaupp więc zauważył pierwszy [28]), że inszy był stan polityczny u swewskich, a inny u nie swewskich ludów. Grym nie był od tego, ażeby w tem nie uznać prawdy, tem bardziej, gdy sam Tacyt ludy germańskie na dwa, że się tak wyrażę, obozy podzielił; ale lepszego wyjaśnienia zażądał, mówiąc: że kwestja w ten przedstawiona sposób, rzecz raczej zaciemnia niż ją objaśnia [29]). Inaczej więc kwestję tę przedstawić, a tem samem w dziełko Tacyta o Germanach napisane głębiej wejrzyć, Gerlach i Wackernagel przedsięwzięli. Pierwszy, zewnętrznie go objaśnić zamierzywszy, dokonał swej pracy; drugi, obiecawszy dać wewnętrzny pogląd, obietnicy dotąd nie spełnił [30]). Spojrzyjmy na prace Gerlacha, i co ona ważnego w przedmowie i tekście zawiera (pierwszą oznaczę rzymską, drugi arabską liczbą) powiedzmy.

Autor zamierzywszy wykazać, że w dziełku Tacyta położone zasady politycznego życia Niemców, przez cały przeciąg wieków średnich tętniąc im, dziś jeszcze tętnią, brał w pomoc dla przeprowadzenia swej myśli instytucje Greków i Rzymian, twierdząc (XII): że gdy rzymski historyk przy zapatrywaniu się na Germanów brał ztamtąd światło, przeto i dzisiejszy dziełka jego objaśniacz winien ku niemu zwracać swą baczność, a odłożyć na stronę ową pieśń Eddy starej, gdy ta samych tylko Normanów ma na względzie (38). Lecz jeżeli wszyscy Germanowie, od wspólnego ojca Tuiskona początek wziąwszy (41), przybrali od niego wspólne Teutonów miano, więc pytamy, co też spowodować ich i do tego mogło, że przybierali miana różne? czy należy przypuścić, ażeby na podobieństwo odległych i mało znanych sobie Greków i Rzymian, nie zaś ludów z sobą sąsiadujących, instytucje swe kształtować mieli? Pierwsze więc arcyważne pytanie jest, z jakiemi ludami sąsiadowali germańscy Teutonowie w zamierzchłej przeszłości? Na pytanie to, dając odpowiedź Gerlach, zauważył, że po lewym brzegu Łaby Teutonowie, a po prawem iliryjska, celtycka, słowiańska, a nawet litewska i fińska mieszkająca ludność, ujarzmiona od pierwszych będąc, przybrała Swewów nazwę, odkąd ją ci do unijowania się z sobą zmusiwszy, przywiązali przez cywilizację do siebie; mieli bowiem, jak Gerlach twierdzi, pielęgnować odwiecznie tę zasadę Germanowie, że należy naprzód orężem a następnie oświatą pokonywać narody, choćby też one, jak to na Scytach doświadczyli (262—3), poznawszy się na świadczonych sobie dobrodziejstwach, obmierzić sobie germańskie panowanie miały (133, 218—219, 211). Co jeżeli tak było, pytam, czemu różnorodna owa ludność Swewami się a nie Teutonami nazwała? i zkąd to poszło, że najstarsza z ich warstw Semnonów nosiła nazwę? Gerlach nie dał na to odpowiedzi. Pytanie drugie zachodzi, jak się teutońska owa rządziła społeczność? Odpowiada na to, że się rządziła gminnie, że za świadectwem Cezara i Tacyta posiadała role wspólne i niemi się, naprzód ilekroć siedliska zmieniała, następnie po osiedleniu się stałem na pewnem miejscu, rok rocznie dzieliła (84—7). Ale któż temu uwierzy, ażeby Teuton, nawykły do posiadania tego co zdobył, co wykarczował, chciał się z kim dzielić? A ów zwyczaj utrzymywany w germańskich gminach, nie wytaczania spraw na publiczne obrady, któreby wprzód na radę rej wodzących w gminie mężów wprowadzone nie były (108—9), zkąd się wziął i co znaczył? Okoliczność wreszcie ta, że swewskie i zeswewione ludy, zrywały stosunki z ludami królewskim ulegającemi rządom, co się na związku markomańskim okazało widocznie (246), dowodzi, że nie monarchiczne jak sądził Gaupp, lecz ludowe istniały u pierwotnych Swewów rządy, że królewskość narzucana im od Rzymian nie przystawała do nich wcale. Wszystko da się łatwo wytłomaczyć, skoro przyjmiemy, że od Dunaju ponad Łabą rzeką ku morzu posuwające się, słynne przez część *ziemi* (Semnones), i inne jednego z nimi *słowa* (Swowy, Swewy) używające ludy, na Teutonów swą nazwę przelały; że odtąd spostrzegano w germańskiej rzeszy lud taki, co się rolnictwem zajmował chętnie, i taki co od niego stronił (213); że chociaż przez to wiejska ludu pierwszego gmina, w jednodworcową się zmieniwszy, inicjatywę do prawa utraciła, jednakże sankcją tegoż prawa zatrzymała, nie będąc ściśle teutońską, od woli naczelników na sejmie rej wodzących zupełnie zawisłą [31]). Ten bieg rzeczy nie da się greckiemi lub rzymskiemi, lecz słowiańskiemi instytucjami wyjaśnić. *(d. c. n.)*

[26]) Dahn I. 101—19, choć innego o swewskich królach jest zdania, dowodów na to, com rzekł dostarczy.

[27]) Das alte Gesetz der Thüringer. Breslau 1834. Porown. § 14, 20.

[28]) Wprzedmowie do wydanego przez siebie Tacytowego dziełka (Germania Gottingae 1835) tak się wyraził: quod vulgo fit discrimen gentium suevicarum, ita comparatum, ut priscae Germaniae tenebras magis offundat quam lucem affundat, non servandum, sed e medio penitus tollendum esse censeo.

[29]) Tacitus Germania, von Fr. Dor. Gerlach und Wilh. Wackernagel I. Abtheilung. Text. Basel 1837.

[30]) Jakby słowa Tacyta (Germ. 11): de minoribus rebus principes consultant, de majoribus omnes; ita tamen, ut ea quoque, quorum penes plebem arbitrium est, apud principes pertractantur; pojąć, biedzi się (108) z tem Gerlach.

[31]) Szafarz. Staroż. 330, 338.

z zapałem studjom filologicznym. Pogrzeb jego odbył się w Berlinie, 8-go b. m.

— Jako nowy krok na drodze równouprawnienia języka czeskiego, *Narodni Listy* donoszą, że oddawna pożądane i wielokrotnie obiecywane wydawanie w kraju czeskim kwitów i awizacij pocztowych w języku czeskim, weszło nareszcie w wykonanie. Kwity te i awizacje drukowane są z jednej strony po czesku, a z drugiej po niemiecku.

— Zawiązane niedawno w Czechach towarzystwo pod nazwą *Ztata kniha divek czeskych*, mające na celu wydawanie książek najstosowniejszych dla żeńskiej młodzieży czeskiej, coraz bardziej wzmaga się. Liczy ono obecnie 1,000 członków (panien), a obok tego ogromna liczba nowych członków nie przestaje zgłaszać się ze wszystkich okolic kraju czeskiego.

— Doszła teraz do Europy wiadomość o zgonie sławnego angielskiego podróżnika p. Petherik, który bardzo daleko posunął się w górę Nilu, w zamiarze odszukania źródeł Białej rzeki; wyprawa jego skierowana przez Chartum i Gondokoro, miała się połączyc z wyprawą pp. Speke i Grant, którzy dążą do źródeł Nilu od wschodu.

— Piszą z Mulhousy: Uprawa tytoniu ma nad uprawą innych roślin, niezaprzeczoną i ważną przewagę. Z jednej strony dozwala na użycie silnego nawozu, rozdrabnia grunt i przez to go polepsza; z drugiej strony, jest ważnym zasobem dla licznych rodzin, ponieważ potrzebne przy niej roboty, mogą być w znacznej części dokonywane przez dzieci, a najważniejsze odbywają się w zimie, poddzas kiedy inne roboty w polu nie mają miejsca. Tego roku otrzymane rezultaty dowiodły rzeczywistych korzyści tej uprawy, gdyż z hektara otrzymano po 2,000 do 2,400 fr.

— Donoszą z Florencji, że w liczbie klasztorów Marchij i Umbrji, suprymowanych za administracji margrabiego Pepolego, znajdował się klasztor Santa-Giuliana, posiadający znaczną liczbę fresków Perugina i Rafaela, który przez ministra wojny został przeznaczony na szpital wojskowy. Słusznie przerażona takiem postanowieniem, komisja artystyczna Umbrji odniosła się do ministra oświecenia, pragnąc wyjednania u jego kolegi, aby przedsięwzięto środki w celu zabezpieczenia szacownych tych skarbów artystycznych. Usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, a odwołanie postanowienia co do przemiany klasztoru Santa-Giuliana na szpital, z zadowolnieniem i wdzięcznością przyjęte zostało w całej Umbrji.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— *Styczniowy* zeszyt *Przeglądu Europejskiego* zawiera tak wiele rzeczywiście ważnych artykułów, iż takie jego bogactwo usprawiedliwia pewne opóźnienie w wydaniu. Na samym czele znajduje się przekład szkicu prac *Fryderyka Karola Savigny* p. Laboulaye, członka instytutu Francji, profesora w kolegjum francuzkiem, szkicu napisanego w 1841 r. i wydanego po raz pierwszy w 1842 r. z dopiskiem z r. 1855. P. Laboulaye, który był uczniem Savigniego i sam w podobnym jak mistrz jego pracował kierunku, autor historji prawa własności ziemskiej w Europie od Konstantywa W. do naszych czasów, Historji politycznej Stanów Zjednoczonych i wielu badań nad prawodawstwem rzymskiem zapalonym jest stronnikiem szkoły historycznej w prawodawstwie, której w ostatnich czasach tak świetnym reprezentantem w Niemczech był Savigny. Szkic jego napisany z talentem, grzeszy jednak zbytnią wyłącznością, zbytniemi pochwałami dla prac Savigniego, a za to lekceważeniem dzieł jego przeciwników a mianowicie Gansa. Przekład na nieszczęście tak jest dosłowny, tak zachowuje wszystkie zwroty francuzkie, iż często staje się niejasnym, a nawet dopuszcza się tłomacz takich błędów, które są nie do darowania, a za przepuszczenie których spada odpowiedzialność i na Redakcję Przeglądu. Czyż wolno naprzykład, nie wiemy już jakie wyrażenie oryginału, przetłomaczyć po polsku „umysłowa panna" (str. 15 w przypisku). Następny artykuł: *Literatura Wschodu; ustęp z historji powszechnej literatury, Jana Scherra* przełożony przez p. Michała Gliszczyńskiego odznacza się czystością i wytwornością języka. Tłomacz bardzo słusznie zrobił, podając przedmowę autora, gdzie najlepiej wskazane są wady dzieła, a między innemi chropowatość i gwałtowność; ramy wzmianki dziennikarskiej nie pozwalają nam bliżej roztrząsnąć stanowiska z którego Scherr zapatruje się i ocenia objawy ducha, lecz sądzilibyśmy iż wcale nie odjęłaby zasługi temu dziełu, gdyby tłomacz złagodził i ogładził niektóre zarzuty, które w protestanckich Niemczech mniej może były rażące niż u nas. Zawsze obznajmienie liczniejszej publiczności z pracą Scherra, można uważać za zasługę i dalszy ciąg tego przekładu będzie zapewne z niecierpliwością oczekiwany. Mniej stosownem zdaje się nam umieszczenie przekładu artykułu lorda Maculaya *O równouprawnieniu żydów* (1831 *Styczeń*). Artykuł ten polemiczno-dziennikarski, nieodznacza się ani nowością ani głębokością poglądów, wyraźnie okolicznościowy, odpowiada na zarzuty stawiane w Anglji co do politycznego wyłącznie równouprawnienia żydów w tym kraju, to jest udzielenia im prawa zasiadania w izbie gmin. Przekład zachował po największej części niewłaściwe naszemu językowi angielskie zwroty i do niego równie jak i do powyżej wspomnionego przekładu szkicu p. Laboulaye, dałoby się zastosować napomnienie jakby właśnie do nich wymierzone, p. F. S. Dmochowskiego, a tuż po nim następujące w *Uwagach nad błędami przeciw czystości i naturze języka naszego.* — *Życiorys Jana Fryder. Wolfganga, prof. Farmacji, farmakologji i chemji policyjno-sądowej w b. Uniwersytecie Wileńskim* skreślony pr. D. C. Chodźkę, stanowi jedną z ozdób tego zeszytu *Przeglądu.* Krótki opis awanturniczego życia ojca szanownego prof., poprzedza sucho spisany stan jego służby, po którym cokolwiek żywiej opisany jest żywot jego na wsi; zawsze „słowa te prawdy" stanowią cenny materjał, jakkolwiek więcej podobne są do nekrologu niż do życiorysu. Oprócz dalszego ciągu *Babuni*, zeszyt ten zawiera dwie korespondencje z Krakowa przez J. S., w których korespondent długo rozwodzi się nad milczeniem, w jakiem zamyka się krytyka krakowska względem młodych pisarzy. Zresztą korespondencje te dosyć wiele zawierają mniej lub więcej znanych wiadomości, w zajmujący przedstawionych sposób. Po nich idzie *Ramotka Naukowa N.* 1, K. Kraszewskiego, zbijająca przepowiednie niektórych astronomów francuzkich końca świata czy też nowego potopu, mającego przypaść w 8156 roku pańskim, *Przegląd rzeczy potocznych* p. J. H.—J. K. i *Przegląd polityczny przez J. I. Kraszewskiego.* W końcu znajduje się odezwa *od Redakcji* zapowiadająca rozszerzenie w Przeglądzie ram korespondencij naukowych, literackich i artystycznych ze wszystkich stolic Europy i ognisk życia umysłowego, które wraz z rozbiorem celniejszych dzieł, mają stanowić w przyszłości główną treść tego czasopisma. O ile nam się zdaje, taka zmiana w jego kierunku uczyni go i bardziej zajmującem i pożyteczniejszem.

— Wydawnictwo czasopisma słowackiego *Narodni uczitel*, wstrzymane zostało z polecenia podżupana trenczyńskiego, a to z powodu, że redaktor wyjednał pozwolenie na wydawanie tego pisma w Bystrzycy, a tymczasem począł je drukować w Trenczynie, bez zawiadomienia o tem władzy wyższej. Przeszkody zresztą co do dalszego wydawania tego pisma, niebawem usunięte zostaną. Czasopismo to wychodzi pod kierunkiem p. Jerzego Sloty.

— Poeta czeski Kamenicki (Wacek) zamierza wydać zbiór całkowity swych utworów, które wyniosą pięć tomów.

— Nakładem księgarni J. L. Kobra w Pradze wyszły następujące książki: *Starożitnosti a pamatky zemie czeske*, dział drugi, zeszyt ósmy, obejmujący: „Klasztor św. Agnieszki", „Zamek Krasikow" i „Nagrobek św. Ludmiły w kościele Świętojurskim w Pradze". Do pierwszych dwóch opisów dołączone są ryciny podług rysunków p. Kandlera, ryte przez p. Rybiczkę, a do trzeciego, rycina podług obrazu Hellicha, która zamieszczona już była poprzednio w jednym z roczników album *Libusza.* Tekst do poprzednich zeszytów pisał zmarły niedawno Ferd. B. Mikowec, a obecnie zadania tego podjął się p. Karol Władysław Zap. — *Jih. Historicko-romanticke obrazy z diejin jihoslowanskych*, przez p. Prokopa Chocholuszkę, zeszyt dziesiąty, kończący dział drugi i obejmujący dokończenie opowiadania *Swatba benatska*, oraz opowiadania *Haracz* i *Kursa.*

JURYSPRUDENCJA.

Z Kodeksu Postępowania Sądowego.

Czy plan kasyfikacyjny stanowi rzecz osądzoną co do przedmiotu rozdzielenia przeciwko dłużnikowi funduszu poddanego rozdziałowi?

W ciągu klasyfikacji czynszu dzierżawnego dzierżawca utrzymywał, że z czynszu tego przypadają mu do potrącenia wzajemne należności — delegowany pomimo to cały fundusz rozklasyfikował — gdy z planu klasyfikacyjnego przedsięwzięto poszukiwania z kaucji dzierżawcy, ten który kaucję wystawił, wykazywał, że czynsz dzierżawny w części został wyczerpany wzajemnemi należnościami.

Prokurator uważał, że plan klasyfikacyjny ma moc tylko pod względem podziału gotowych funduszów zebranych z dzierżawy, że delegowany nie jest właściwym do oznaczenia funduszu do klasyfikacji, ani do usunięcia dzierżawcy od prawa do wynagrodzenia, na zasadzie przeto art. 2,036 K. C. uważał, że ręczyciel miał prawo wykazywać wypłatę.

Pomimo to Senat ze względu, że delegowany wyraźnie odesłał wierzyciela do funduszów dzierżawcy w ilości oznaczonej, a nawet do kaucji — że dzierżawca planu tego w właściwym czasie nie zaskarżył, że więc wierzycielowi w myśl art. 2036 K. C. nie służy możność wzruszenia planu klasyfikacyjnego, który względem dłużnika stał się prawomocnym, obok uzyskanej prawomocnie subintabulacji na kaucji, uznał odpowiedzialność ręczyciela, tem samem przyjął zasadę, że plan klasyfikacyjny może obejmować rozporządzenie, co do wysokości funduszu klasyfikacji uległego, które dłużnika tego funduszu obowiązuje.

1856 r.

BIBLJOGRAFJA ROSYJSKA

za miesiąc Styczeń 1863 *r.*

Dnewnik Michaila Obuchowicza, strażnika welikaho kniażestwa Litowskaho, pisannyj w plienu w Moskwie s 1660 *goda.* — *Izdanje redakcji gazety „Kijewskij Telegraf." Kijew, w tipografji Miniatowa i Fedorowa.*

Jest to znany u nas z wydania polskiego djarjusz Michała Obuchowicza, strażnika W. Księstwa Litewskiego. Rozpoczyna się on od wyprawy przedsięwziętej w 1660 roku. Obuchowicz, mając sobie powierzone przez Pawła Sapiehę, wojewodę lubelskiego, dowództwo nad trzynastu chorągwiami, mianowicie 7-u kozackiemi konnemi i 6-u dragońskiemi, wyruszył na wyprawę z Kowla 14-go stycznia. Już pod Malczem oddział jego spotkał się z wojskami, dowodzonemi przez Piotra Chowańskiego; Obuchowicz, raniony i mając konia pod sobą zabitego, dostał się do niewoli i odesłany został do Brześcia, gdzie była kwatera główna samego Chowańskiego. Autor tego djarjusza, po powrocie do zdrowia, towarzyszył przez czas krótki, jako jeniec, oddziałowi Chowańskiego i opisuje niektóre wypadki wojenne na Litwie, na które sam patrzał, oraz w Inflantach, gdzie Polacy walczyli ze Szwedami. 21-go Lutego jeńcy wojenni, a z nimi Obuchowicz, odesłani zostali, na Miadzioł, Połock, Witebsk, Smoleńsk, Wiaźmę i Możajsk, do Moskwy. Autor opisuje przyjęcie jakiego doznał w stolicy Rosji, następnie uroczystości kościelne w niedzielę kwietnią i t. d.. Następnie przyprowadzono do Moskwy, także jako jeńca wojennego, wziętego pomiędzy Kowlem i Łuckiem, Dominika Obuchowicza, brata autora niniejszego djarjusza.

Pod dniem 25 maja 1661 r., znajdujemy tu ciekawy opis wyjazdu do Moskwy posłów cesarza Leopolda-Ignacego. Jeńcom polskim dozwolonem zostało być świadkami tej uroczystości, a dla znakomitszych z nich przysłano koni wierzchowych. Na spotkanie posłów wyruszył znaczny poczet, który następnie towarzyszył orszakowi w następującym porządku: na przodzie jechały dwie chorągwie jazdy, tak zwane nadworne, złożone z dworzan, rozmaitych bojarów, okólniczych i panów moskiewskich; dalej postępował pułk piechoty, w ubraniu szkarłatnem, z dziesięciu sztandarami z białej kitajki z ozdobami czarnemi; następnie szedł drugi pułk strzelecki, w ubraniu niebieskiem, również z dziesięciu sztandarami: trzeci pułk, w ubraniu zielonem i innych barw, dowodzony był przez niemca, a chorągwie jego, w liczbie ośmiu, były niebieskie; czwarty pułk, z oficerami niemieckimi, miał sztandary żółte a ubranie czerwone. Za temi pułkami postępowały chorągwie dragonów, albo raczej po dziesięciu ludzi z każdego oddziału pieszego, ogółem około ośmdziesięciu ludzi w każdej chorągwi w ubraniu rozmaitej barwy; takich chorągwi, było szesnaście. Za temi szły dwie chorągwie nadworne, dalej oddziały rejtarskie, których było trzynaście, z oficerami rosyjskimi. Następnie rozwinęły się trzy chorągwie, jedna za drugą, złożone z znakomitszych bojarów dumnych i dowodzone przez pułkownika Rylskiego, ubranego w bogatą suknię aksamitną koloru ceglastego i podbitą sobolami. Podkomendni jego byli także dość bogato ubrani, a konie odznaczały się wspaniałemi rzędami. Za tym oddziałem szły dwie chorągwie koniuszych carskich, wspaniale ubranych. Dalej postępowali sokolnicy carscy, stanowiący dwie chorągwie; ośm chorągwi pokojowców carskich; sześć chorągwi dworzan i t. d. Za nieprzebranym pocztem urzędników dworskich i panów, jechał na koniu, zdobnym bogatym rzędem, djak dumny Zadorowski, w kołpaku sobolim i w ubraniu z lamy złotej, a za nim około dwudziestu dworzan ze znakomitszych rodzin. W końcu jechali posłowie, których było dwóch, w karecie dworskiej wysłanej aksamitem czerwonym. Na przodzie powozu siedziało dwóch urzędników carskich. Za posłami postępował bardzo szczupły ich własny orszak. Było tam wszystkiego około dwudziestu niemców, którzy jechali konno, po dwóch rzędem, i mieli na sobie liberję czerwoną z dość lichego sukna, z wykładami i lampasami niebieskiemi z białemi prążkami. Za orszakiem jechały powozy podróżne. Na tem skończył się wjazd do stolicy.

Obuchowicz wspomina także, pod dniem 9 czerwca, o narodzeniu się carewicza Teodora Aleksiejewicza i rozwodzi się nad staraniami około wymiany jeńców, w którym to celu Czarniecki, wojewoda ruski, przysyłał do Moskwy Myśliszewskiego.

Nareszcie wyznaczono dzień 17-go marca (v. s.) 1662 dla odesłania jeńców polskich do Smoleńska, gdzie miała nastąpić wymiana.

Nim to nastąpiło, Obuchowicz opisuje wjazd do Moskwy posłów szwedzkich, którzy przybyli z orszakiem 200-u ludzi konnych. Przyjęcie było mniej wspaniałe niż dla posłów cesarskich, którzy przyjeżdżali do Moskwy w maju 1661 r. Nie występowały tu ani regimenta piesze, ani rejtary, ani dragonja, ani stolnicy. Pomimo to posłom towarzyszyło przy wjeździe do stolicy około 3,000 ludzi wojska, dworzan i t. d. Posłowie jechali w saniach carskich, wysłanych drogą materją i zaprzężonych białemi końmi. Każdy poseł jechał innemi sankami. Obuchowicz, wraz z znakomitszymi jeńcami polskimi, przypatrywał się tej ceremonji z okien apartamentów księcia Dołgorukiego, u którego był następnie na obiedzie.

Dnia 13-go marca znakomitsi jeńcy przypuszczeni zostali do dworu carskiego, gdzie im oświadczono, iż są zupełnie wolni. Jeńcy przeto, w Moskwie trzymani, udali się w drogę 19-go marca, przyczem znakomitsi z pomiędzy nich zaszczyceni zostali upominkami od Cara. Dojechawszy do Dorogobuża, polacy udali się ztamtąt wodą na 13-stu statkach. Po dość długim jeszcze pobycie w Smoleńsku i po układach dotyczących wymiany jeńców, Obuchowicz opuścił nareszcie Smoleńsk 6-go czerwca i przybył 18-go t. m. do domu swej matki.

Kratkije oczerki istorji polskaho naroda. Joachima Lelewela. Perewod Jakowa Iwanowskaho. S. Peterb.

Książka ta, znana w literaturze polskiej jako kompendium historji, doczekała się przekładu na język rosyjski. Dla publiczności atoli rosyjskiej dzieło to jest niedostateczne, a dla obznajmienia jej ze szczegółami dziejów polskich, należałoby przełożyć inną jaką pracę. Przekład niniejszy jest w ogóle niezły.

Wasilij Narieżnyj. *Bursak.* 4 *czasti. Moskwa.*

Pomiałowskij. Zimnij weczer w Bursie. *(Wremja N.* 5, 1862*).*

Pomiałowskij. *Bursackije tipy.* (Wremja, N. 9, 1862).

W pomienionych dwóch numerach czasopisma rosyjskiego miesięcznego *Wremja*, umieszczone zostały dwa ostatnie z wyż przytoczonych opowiadań „z niedalekiej przeszłości" (jak powiada redakcja), przez p. Pomiałowskiego. Życie w Bursie nie po raz to pierwszy staje się przedmiotem powieści. Już przed rokiem 1820 wydany został romans Narieżnego w czterech częściach, pod tytułem *Bursak*, a niedawno wyszedł on w nowej edycji. Romans ten przeto, powszechnie znany, porównany z pomienionemi dwoma opowiadaniami p. Pomiałowskiego, da jasne wyobrażenie o różnicy pomiędzy życiem w bursie rosyjskiej w dawniejszych a w nowszych czasach. Nadmieniamy przytem, że w romansie Narieżnego rzecz dzieje się nie za czasów tego autora, lecz w XVII wieku.

Romans Narieżnego cieszył się niegdyś niezmierną popularnością: czytali go i dorośli i dzieci i zachwycali się tak samo jak romansem *Jurij Miłosławskij* lub *Basurman.* Lecz romans ten ma jeszcze i teraz wielkie powodzenie; a była to pierwsza w literaturze rosyjskiej na tem polu próba, i jako taka ma swoje zalety. Utworu tego nie można wprawdzie stawiać na równi z romansami Zagoskina i Łażecznikowa, które należąc do szkoły Walter-Scotta, jakkolwiek wychodziły z fałszywego stanowiska, miały atoli podstawę historyczną; tak przynajmniej sądzili sami ich autorowie, którzy mieli na celu odwzorowanie, na gruncie ile możności dziejowym, dawnego bytu i życia narodu w danej epoce. Romans zaś Narieżnego nosi na sobie cechę prostoty i naiwności, która cechowała romanse przed Walter-Scottem. Nie jest to ani obraz bytu lub obyczajów, ani odwzorowanie jakiejkolwiek osobistości historycznej lub przeprowadzenie pewnej idei, ani nareszcie przedstawienie obrazu artystycznego lub dokonanie analizy psychologicznej; jest to po prostu zręczne, pełne fantazji opowiadanie o całym szeregu przygód miłośnych, pożegnań, spotkań, napadów rozbójników i t. d. Dobrze pomyślana intryga budzi ciągły interes czytelnika. Samo opowiadanie przeplatają co chwila epizody, stanowiące nieraz jakby romans w romansie. Charakterystyka osób działających nie odznacza się szczególnemi rysami: wszystkie one noszą na sobie cechę stereotypową bohaterów romansowych z epoki poprzedzającej Walter-Scotta. Osoby te nazywają się Neon, Neonil, Melitin i t. p. Pomimo atoli naśladownictwa, podstawa historyczna wychodzi wszędzie w tym romansie na jaw, wbrew woli samegoż autora. Przebijają tu tradycje dawnego życia ukraińskiego, wojskowo-koczowniczego, z których Narieżnyj skorzystał zręcznie dla urozmaicenia intrygi. Życie i obyczaje burłaków, kozactwo, obraz panów małoruskich i polskich, żydzi, szykarze — wszystko to miesza się jak gdyby w kalejdoskopie, a pomimo obcego ducha, pochodzącego z naśladowania romansów zachodniej Europy, w „Bursaku" znajdziemy mnóstwo cech obyczajowo-historycznych, dokładnie pojętych i zręcznie oddanych.

Co do dwóch urywków p. Pomiałowskiego, nie należą one ściśle do któregokolwiek z rodzajów literatury. Nie są to ani utwory literatury nadobnej, w prawdziwem tego wyrażenia znaczeniu, ani też traktaty naukowe. Naznaczyć im można w literaturze toż samo miejsce, jakie w malarstwie zajmują fotografy. Mają one na celu przedstawić rzeczywistość z fotograficzną dokładnością, bez względu na to, czy fotografja nie będzie zbyt jednostronną. Autor zaznajamia czytelników z życiem uczniów seminarjów rosyjskich, przyczem dokładność szczegółów, budzących nawet nieraz niemiłe uczucie, jest nadzwyczajna. Znajdziemy tu żywy obraz wychowania pomienionych uczniów pod względem tak moralnym jak i umysłowym, oraz ich bytu domowego.

Epoka opisywana przez autora, jest epoką lat jego młodzieńczych, gdy sam uczył się jeszcze w seminarjum. Odtąd do chwili obecnej znaczna zaszła w systemie wychowania w Rosji zmiana. W owych czasach w szkołach, w których młodzież sposobiła się głównie do stanu duchownego, panował pod względem pedagogicznym system scholastyczny, i to nie należycie skierowany i niezdolny rozwinąć w uczniu władz umysłowych, lecz owszem, budzący wstręt do nauki, tem bardziej, że i samo obchodzenie się z młodzieżą szkolną było w wysokim stopniu srogie.

Ciekawy jest obraz koleżeństwa w seminarjach, co p. Pomiałowski z talentem opisuje. Silniejsze jeszcze było koleżeństwo za czasów opisywanych przez Narieżnego, gdyż wówczas uczniów łączył między sobą większy jeszcze interes, którym było wspólne dbanie o jadło i ubranie. Zwierzchność szkół duchownych dawała wówczas uczniom, w tak zwanych bursach, jedynie mieszkanie, czyli izby w wysokim stopniu niedogodne. O pożywieniu zaś i ubraniu, uczniowie musieli sami myśleć, i w tym celu chodzili oni kompanjami po rynkach i domach, śpiewali hymny i przedstawiali misterja, poczem dzielili się zyskiem. Za czasów zaś opisywanych przez p. Pomiałowskiego, uczniowie ci otrzymywali już bezpłatnie całe utrzymanie i ubranie, tak, iż nie potrzebowali robić wycieczek dla dostania niezbędnych przedmiotów.

Bursa opisywana przez p. Pomiałowskiego, ma wiele podobieństwa do bursy z XVII wieku, będącej przedmiotem romansu Narieżnego. Lecz w pomienionym wieku, oprócz szkół duchownych nie było w Rosji innych, a wyższe z pomiędzy nich, jak kijowska akademja duchowna i szkoła zaikonospaska w Moskwie, miały wówczas dla młodzieży rosyjskiej toż samo znaczenie, jakie mają obecnie uniwersytety; w nichześrodkowana była cała uczoność Rosji i z nich to spływało na cały kraj światło wiedzy. Drugie miejsce zajmowały seminarja, rozproszone po rozmaitych punktach, prawie zawsze przy klasztorach, w głównych punktach prowincjonalnych; zastępowały one miejsce terazniejszych gimnazjów. Jakkolwiek we wszystkich tych szkołach nauka miała kierunek wyłącznie religijny, dogmatyczny, a martwa scholastyka średniowieczna tamowała poniekąd postęp wyższej oświaty, — pomimo to, szkoły pomienione przyczyniły się do zaszczepienia nauk pomiędzy ogółem, który patrzał z poszanowaniem na te źródła swego ukształcenia i oddawał do nich przy pierwszej lepszej sposobności swe dzieci, które w ten sposób miały następnie ułatwiony wstęp do akademji. W akademji duchownej kijowskiej wszystkie stany były reprezentowane: obok syna djaczka, siedziały dzieci i magnatów i prostych kozaków.

Szkoły duchowne, pomimo swego kierunku przeważnie religijnego, nie wyłączały zupełnie ukształcenia świeckiego: wykładano w nich filozofję, retorykę, matematykę, języki starożytne. Uczniowie pisali i przedstawiali przed publicznością misterja religijne, lecz wraz z temi ostatniemi zaczęły pojawiać się intermedja komiczne, noszące na sobie charakter wyłącznie światowy. Akademja duchowna kijowska i szkoła zaikonospaska w Moskwie, przypominały poniekąd w XVII wieku uniwersytety europejskie w pierwotnym ich w wiekach średnich stanie.

P. Pomiałowski opisuje w „Zimowym wieczorze w bursie," byt uczniów i stan zakładów duchownych w owym czasie, gdy sam jeszcze uczył się. Lecz już w drugiej swej pracy, pod tytułem „Typy bursackie," przedstawia też życie i też zakłady naukowe w lepszem świetle, na skutek zaprowadzonych w nich licznych ulepszeń, przyczem powiada, że napisze jeszcze z ośm podobnych obrazów, z których czytelnik dowie się o tym stopniowym rozwoju, do jakiego szkoły te doszły obecnie.

Piesni, sobrannyja P. J. Rybnikowym. Czasť II. Narodnyja byliny, stariny i pobywalszczyny. Moskwa.

Tom drugi pieśni ludowych rosyjskich, zebranych przez p. Rybnikowa, odpowiada w zupełności pod względem zalet pierwszemu tomowi. Nie spotykamy tu wprawdzie tych nieoszacowanych skarbów, w jakie obfitował tom pierwszy, który mieścił w sobie „Światogora," „Mikułę," „Potok" i t. d. w nowej formie i w możebnej całości; lecz za to tom niniejszy obejmuje wiele ważnych warjantów (np. do pieśni o Eljaszu Muromcu, o nieszczęśliwym szlachcicu-zuchu, o Onice i t. d.) i nieznaną dotąd pieśń o Salomonie. Daleko jeszcze ważniejsza i ciekawsza pieśń pod tytułem *Ziemskij Sobor.* P. Busłajew zamieścił w „Wiestniku Ruskim" wyborny tych pieśni rozbiór.

Większą część niniejszego tomu pierwszego zajmują „Uwagi" p. Bezsonowa, niezmordowanego na polu starożytności rosyjskich pracownika. Znany on jest z artykułów o „Opisie rękopismów synodalnych" przez p. Górskiego i Newostrujewa, z przedmowy do pierwszego wydania Kryżanicza i z licznych artykułów dotyczących dzieł jego. P. Bezsonow wdaje się często w rozumowania trudne do zrozumienia, a pomimo to przyznać mu należy, oprócz zdolności, niczem nie zrażoną wytrwałość i gorliwość, za pomocą których przezwycięża czasami największe trudności. Przed niedawnym czasem przedsięwziął on nie lada zadanie zastosowania teorji Szellinga do mitologji rosyjskiej. Nadaremnie p. Kotlarewski przypominał mu własne słowa pomienionego filozofa, który nie poważył się „na zastosowanie swego systemu do mitologji starożytnych germanów, skandynawów i słowian, dla tego, iż utraciła ona swój charakter pierwotny, tak, iż rozwój jej nie może być zbadany historycznie od samej chwili jej zawiązku; mitologję pomienionych ludów należy nie tylko na nowo odbudować, na wzór tych utworów sztuki, którym brak niektórych ich części, lecz także na nowo tworzyć na podstawie nielicznych dochowanych do naszych czasów śladów." Lecz p. Bezsonow nie zniechęcił się podobnemi uwagami: po wyjaśnieniu, w sposób bardzo niedostateczny, systemu Szellinga, spróbował on niezwłocznego jego zastosowania, przyczem używa często sposobu, przypisywanego przez pewnego krytyka Weltmanowi, który uznaje to prawo filologiczne, za pomocą którego każda samogłoska przechodzi w inną samogłoskę, a każda spółgłoska w inną spółgłoskę. Na podstawie chyba tego prawa p. Bezsonow twierdzi, że wyraz *Herakles* zamienił się na wyraz *Tarakaszka* i t. p. Podobny system przekręcań filologicznych, do niczego nie doprowadzi. Wyjaśnienie wszelkiego zabytku z dawno ubiegłych czasów powinno być oparte na jego historji, gdyż inaczej największe nawet oczytanie i najrozleglejsze wiadomości doprowadzą jedynie do dziwolągów. Nie wpierw jak po zbadaniu i wyjaśnieniu krytycznem tak krajowych jak i obcych źródeł do jakiego zabytku dawnych czasów i po wykazaniu jego znaczenia i żywiołów które się nań złożyły, można wdawać się w rozumowania nad jego charakterem. W ogóle prace p. Bezsonowa, jako pozbawione rzeczywistej podstawy, powinny być uważane jako wybryki fantazji, bujnej wprawdzie i świetnej, lecz nieprowadzącej do celu.

Stichi Wsiewołoda Krestowskaho. Dwa toma. S. Peterb. Izdanje A. Ozierowa i Komp.

Autor niniejszych utworów zaczął przed pięciu czy sześciu laty drukować je po rozmaitych czasopismach rosyjskich, począwszy od „Magazynu Mód", wydawanego przez panią Mej, do „Pamiętników Ojczystych" pana Krajewskiego; obok tego p. Krestowski miewał niejednokrotnie powodzenie na wieczorach literackich, na których swe poezje czytywał. Muza przeto jego jest powszechnie publiczności rosyjskiej znaną. Obecny zbiór jego utworów wyszedł w dwóch naraz wydaniach, droższym i tańszym, dla ułatwienia jego nabycia nietylko bogatym, lecz i niezamożnym. Czasopismo humorystyczne „Iskra" nielitościwe dla wszystkich w ogóle młodych poetów i prześladujące zawzięcie każdego, kto napisał choć parę poezij, jest daleko względniejsze dla p. Krestowskiego, niż dla całego szeregu jego współzawodników.

Wydanie kosztowniejsze składa się z dwóch pięknie drukowanych tomików, mających razem 374 stronnic.

Talent p. Krestowskiego jest bardzo różnostronny. Pisze on poemata i wiersze liryczne, pieśni hiszpańskie i legendy rosyjskie, opowiadania i bajki; czerpie on treść i z Pisma św. i z dziejów starożytnych, oraz tłómaczy z języków greckiego, łacińskiego i niemieckiego. Podejmuje się on przekładu Getego i Hejnego. Lecz talent autora i tłomacza jest wszędzie słaby i źle skierowany.

Część pierwsza zaczyna się od poezji *Kalika-Perechożaja.* Sam tytuł służy dowodem, że poeta chciał napisać utwór w duchu narodowym. Poemat ten, mieszczący się na 10-ciu stronicach, jest poniekąd naśladowaniem p. Niekrasowa. Autor chcąc być efektownym, nieraz przesadza. Na każdym kroku widać dążność do pochwalenia się znajomością bytu narodowego, z czego atoli wynika wielka gmatwanina. A wszystko to poczerpnięte zostało po większej części z dawnych zbiorów poezij narodowych, z poezij roskolników, z pieśni i opowiadań ludowych.

Następuje potem poemat *Wesienniaja śmierť*, w którym najrozmaitsze pomysły pomięszane zostały. Znajdziemy tu i dziwne kaprysy dawnych panów, i nieszczęścia chłopów zostających w poddańczej od nich zawisłości, i talent który z rozpaczy rozpił się, i kontrast pomiędzy bogactwem i ubóstwem. Słowem są to rzeczy, oddawna już na rozmaity sposób

traktowane i prozą i wierszem, a do tego zdaleko większym niż tu talentem. W ogóle napotykamy w tym poemacie na każdym kroku myśli, typy i opisy oddawna już znane, a nawet sam wiersz, wbrew może woli autora, jest naśladowaniem lub parodją cudzego wiersza, głównie Niekrasowa, Ogarewa, Dostojewskiego.

Tak zwane „Motywy hiszpańskie" p. Krestowskiego, nie mają w sobie nic wcale hiszpańskiego. Żadna kobieta, chociażby najniżej pod względem moralnym upadła, nie będzie tak chwalić się ze złego życia, jak to czyni „Gitana" p. Krestowskiego. Do swych motywów autor dołącza morały, chyba dla tego, ażeby go nie posądzono o niemoralność. „Motywów hiszpańskich" nie można na serjo krytykować; z początku one gniewają, lecz następnie stają się śmiesznemi. Lecz i „Gitana" nie wydała się p. Krestowskiemu dość namiętną, gdyż wyprowadza potem na scenę jakąś panię, która porównywa siebie do lwicy, a dwóch ubiegających się o jej względy kawalerów do lwów, którzy, jako tacy, powinni jej zdaniem bić się o nią. Jednym z tych kochanków jest grand hiszpański, a drugim torreador; lecz pani obu ich kocha namiętnie i powiada, że sztylet powinien rozstrzygnąć, który z nich ma pozostać przy życiu i cieszyć się jej względami. Pojedynek, odbyty w oczach samej pani, zakończył się powaleniem granda przez torreadora. Ten ostatni, w chwili właśnie, gdy był blizkim celu swej miłości, dostaje się w ręce przechodzącej straży, a sąd skazuje go na karę śmierci, na wykonanie której kochanka patrzy dość obojętnie z własnych okien. Również piękne charaktery wyprowadza p. Krestowski i w innych motywach, np. w „Maurytance". Zresztą nie ma się czego obawiać, ażeby czytanie utworów podobnych, oddziałało zgubnie na umysły młodociane, gdyż „motywa" p. Krestowskiego budzić mogą raczej uśmiech politowania, aniżeli zdziwienie, lub jakiekolwiek inne uczucie.

P. Krestowski sparodjował także kilka legend i pieśni narodowych rosyjskich. Te przynajmniej są o wiele skromniejsze od powyższych wybryków chorowitej wyobraźni.

Opowiadania i legendy p. Krestowskiego, obowiązane są bezwątpienia swem istnieniem wyjściu z druku przed niemi kilku zbiorów tego rodzaju utworów, ktore autor usiłuje naśladować. I „motywa hiszpańskie" są niczem innem, jak parodją poezij Majkowa. Liryczne jego utwory nacechowane są własnościami wszystkich ważniejszych poetów rosyjskich. Jak skoro p. Mej począł przekładać na mowę wiązaną niektóre z Pisma Św. ustępy, to i p. Krestowski to samo uczynił. Między innemi chciał on oddać wierszem cokolwiek z Ecclesiastes, lecz dowiódł jedynie, że nie czytał nawet pierwszego rozdziału tej księgi, i w ten sposób zdobył się na mizerną parodję.

O poezjach „ze świata starożytnego", toż samo powiedzieć można co i o„ motywach hiszpańskich".

Przekłady z Getego i Hejnego niezdarne. Wiersz „Elegij rzymskich" nużący i ciężki. Hejne wydaje się tu, tak samo jak i w wielu innych przekładach, słodziuchnym i sentymentalnym niemcem, a do tego p. Krestowski wybrał te z jego poezij, które były już daleko lepiej poprzednio przełożone.

Utwory liryczne, jak np. *Wiesennija noczi* i *Chandra*, odznaczają się obrazami nieokreślonemi, dziwacznemi wybrykami fantazji i obfitością wyrazów bez myśli.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Sobotę, d. 14 Lutego, komedja w 1ym akcie, ze śpiewkami: **Folwark primerose**, odegrana przez pp. *Stolpego, Królikowskiego, Bakałowiczową, Chęcińskiego.*—Opera komiczna w 1ym akcie, **Śpiewka pana Fortunata**, odśpiewana przez pp. *Kozieradzkiego, Stankiewiczównę, Kwiecińską, Filleborna, Grabowską, Jankowską, Br. Rybicką, Boguszewską, Micińską*; oraz tańce.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	2½	Paradyz..........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 6.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej rs. 1 kop. 37¾, za garniec kop. 45.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 13 lutego.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	90
6ta ,,	—	97⅛
Obligacje Skarbowe 4%	—	83½
Listy zastawne 4%	—	89⅛
Bilety Banku Polskiego	—	90
Weksle na Warszawę	—	89
,, Petersburg 3 tygodniowy	—	99⅞
,, Londyn 3 miesięczny	—	—
,, Paryż 2 ,,	—	—
,, Hamburg 2 ,,	—	—
,, Wiedeń 2 ,,	—	86¼
Żyto na targu	—	46
,, na dostawę późniejszą	—	45
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	70 50
Akcje kredytu ruchomego	—	12 42

Liverpool, 12 *Lutego*. Dziś sprzedano 7,000 wańtuchów bawełny; ceny się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 13 lutego

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.	—	—	5	56
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	91	77	91	52
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	15	9	15	6½
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	116	50	115	75
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	92	50	—	—
dito 500	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	78	50	78	—
Wexle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	100	65	100	50
,, . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
,, . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	153	—	—	—
Londyn . . 1 Ft. St 3 M.	6	80	—	—
Moskw . . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	75
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	—	—	100	—
,, . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr. 2 M.	81	45	—	—
,, . . . 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr. 2 M.	87	60	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 47⅞

,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 8½

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 809) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W zastosowaniu się do art. 57 Ustawy Gildyjnej w Królestwie Polskim pod dniem 28 Maja (9 Czerwca) 1851 r. zatwierdzonej, Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy, podaje do wiadomości, że poniżej wymienieni kupcy Miasta Warszawy tudzież Komisanci handlowi, którzy na rok 1862 do Gildji zapisani byli, a z powodu, że na rok następny 1863 w terminie normalnym, to jest w czasie od dnia 3 (15) Listopada, do 19 (31) Grudnia 1862 r. odpowiednich Patentów nie wykupili, jedni tracą służące prawo kupcom Gildyjnym i tylko nazwy handlujących używać mogą, drudzy zaś nie są już Komisantami handlowemi a w szczególności:

Kupcy I. Gildji.

Bloch Gottlieb. Hochglück Hersz Luxemburg Abraam. Łatkin Wasili. Minkin Morduch. Skwarcow Piotr. Temkin Szlama.

Kupcy II. Gildji.

Austen Ferdynand. Bersohn Majer. Kohn Salomon. Endelman Mowsza. Fiszaut Rubin, Fogel Gustaw. Goldberg Abraam. Heiman Szymon. Handelsman Józef. Horowitz Szymon. Idźkowski Michał. Kopelman Samuel vel Samson. Kopelman Icyk Uszer. Koelichen Helena. Kroll Eleazar. Lewy Markus. Łubieński Władysław. Neümark Gabryel. Poznański Izydor. Połoński Michel Isłowicz. Rotenberg Rubin. Romis Dawid. Zielbersztein Leibel. Włodkowski Antoni, Wolf Maurycy Bolesław. Weinsztock Berek.

Komisanci handlowi.

Aleksandrowicz Sawa. Kohn Abraam Fliederbaum Nuchym. Krekan Ferdynand. Kuntze Wilhelm. Loëwensztein Seweryn. Magnus Karol Rozenberg Izydor. Weidenfeld Eljasz Wokulski Henryk. Zweigbaum Moześ.

Warszawa d. 3 Lutego 1863 r.
p. o. Prezydenta,
z up. Mazurkiewicz.
za Naczelnika Kancelarji, Budouin.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 820) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Antoniego-Ludwika-Juljana trzech imion, oraz Michała i Józefa braci Charczewskich współwłaścicieli Dóbr Koziciaty z przyległościami, w Okręgu Włocławskim położonych otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 23 Maja n. s. 1863 r. w Kancelarji Hypotecznej Dóbr Ziemskich Guberni Warszawskiej.

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1862 r.
Truszkowski.

(N. D. 829) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Do ukończenia Postępowania spadkowego po Tobjaszu Kruszewskim właścicielu nieruchomości Nr. 211 lit. G. na Pradze pod Warszawą położonej, wyznacza się termin w dniu 5 (17) Sierpnia 1863 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński, Rejent.

(N. D. 822) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza się otwarcie postępowania spadkowego po b. Pułkowniku Janie Fiedorowiczu, współwłaścicielu sum rs. 6420, rs. 420, wierzycielu sumy rs. 1500, ubezpieczonych na nieruchomościach położonych w Warszawie pod Nr. 614*E* i 614*F*, oraz wierzycielu sumy rs. 4500 ubezpieczonej, na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 176, i wreszcie wierzycielu sumy rsr 900 ubezpieczonej na nieruchomościach położonych w Warszawie pod numerami: 2988, 2988*a* 2988*b*, 2988c, do zamknięcia postępowania wyznacza się termin na dzień 11 (23) Maja 1863 roku, na który interesowani mają się stawić w Warszawie, w Kancelarji hypotecznej pod pisanego Rejenta.

Aleksander Bryndza.

(N. D. 828) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w d. 9 Siernia r. b. 1862 śmierci Leona Popławskiego, właściciela dóbr ziemskich Pęcice w Okręgu i Gubernii Warszawskiej położonych, tudzież, współwłaściciela dóbr Czechowice A. B. w tymże Okręgu i Gubernii sytuowanych, jak niemniej wierzyciela resztującego szacunku, za sprzedane grunta z dóbr Reguły Wielkie, do dóbr ogólnych Pęcice wyżej z położenia opisanych, należących, mianowicie: kontraktem kupna i sprzedaży w księdze wieczystej dóbr tych, d. 1 (13) Lutego 1862 r. Nr. 61 zawartym, Elżbiecie i Fryderykowi małżonkom Sattelmajer, sumy rs. 1050 kop. 30, kontraktem tejże daty Nr. 62 Krysztofowi i Karolinie małżonkom Lothammer sumy rs. 525 kop. 15, kontraktem daty 14 (26) Lipca 1862 r. Nr. 63 w tejże księdze zawartym, za sprzedane Teobaldowi Kiefer, z rzeczonych dóbr Reguły Wielkie, dwie morgi gruntu, nieuiszczonego szacunku, złp. 888⁸/₉ i kontraktem d. 13 (25) Stycznia 1860 r. Nr. 22 księdze dóbr Czechowice A. B. z Okręgu Warszawskiego zawartym, temuż Teobaldowi Kiefer, ostatnie daty sumy szacunkowej w kwocie rs. 970 kop. 40, oraz właściciela prawa propinacji, z gruntów, z dóbr Reguły Wielkie odprzedanych, sobie zastrzeżonego i od sprzedaży wyłączonego, jako to: z kontraktu kupna i sprzedaży daty 1 (13) Lutego r. b. 1862 Nr. 61, na sprzedanych gruntach Fryderykowi i Elżbiecie małżonkom Sattelmajer, w ilości morg. 36 miary nowopolskiej, z kontraktem takiejże daty Nr. 62 Krysztofowi i Karolinie małżonkom Lothammer w ilości morgów 18 i kontraktu daty 14 (26) Lipca 1862 r. Nr. 63 Teobaldowi Kiefer, w ilości morg. 38 miary nowop., wszystkich powyż rzeczonych praw, własności i wierzytelności, przez zastrzeżenia z powołanych kontraktów, na marginesie wykazów uczynione, do zabezpieczenia podanych, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 6 (18) Maja r. p. 1863 w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 4 (16) Października 1862 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. 827) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionej w dniu 15 Sierpnia 1861 r. śmierci Anny Krystyny z Dalitzów Müller, współwierzycielki sumy złp. 34000, albo rs. 5100 na nieruchomości miejskiej w Warszawie pod Nr. 716 położonej, przez zastrzeżenie na marginesie działu IV wykazu hypotecznego, z kontraktu Nr. 11 w księdze wieczystej, tejże nieruchomości zawartego, tytułem resztującego szacunku zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin półroczny, na dzień 6 (18) Maja 1863 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. 825) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza, że z powodu nastąpionej śmierci:

1. Marjanny Osieckiej wierzycielki kwoty rs. 300, i brata jej Franciszka Osieckiego wierzyciela także kwoty rs. 300, w kapitale złp. 10,000 czyli rs. 1500, na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 151 położonej, w Dziale IV. pod Nr. 15, wykazu lokowanym mieszczących się, i

2. Feliksa Sikorskiego współwłaściciela Ewikcji sposobem ostrzeżenia na dobrach Skibino w Okręgu Radziejowskim w Dziale IV. pod Nr. 17, w ilości nieoznaczonej zapisanej, toczy się postępowanie spadkowe, i wzywa wszystkich interesentów, aby się w terminie na d 10 (22) Sierpnia r b. 1863 do regulacji oznaczonym, z dowodami w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie przy ulicy Miodowej w gmachu Sądu Apelacyjnego egzystującej, pod prekluzją stawili.

Masłowski.

(N. D. 821) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłych: Auguście Fryderyku Gerlach, Dorocie Karolinie z Gerlachów Wanke, i Bogumile Henryku Gerlach, jako wierzycielach każdego z nich po rs. 430 kop. 17⁹/₁₂, tudzież jako współwłaścicielach takieiże sumy rs 430 kop. 17⁹/₁₂. wszystkich na nieruchomości N. 215 i 216 lit. B, w Warszawie ubezpieczonych; toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznacza się termin w Kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie na dzień 5 (17) Sierpnia 1863 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. 824) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Jakóba-Ludwika dwóch imion Flatau w dniu 28 Grudnia 1862 r. właściciela nieruchomości Warszawskiej N. 1077*a*, 2. Edwarda Rutsch w dniu 15 Lutego 1862 r. wierzyciela sumy rs. 2025 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1752 położonej, ubezpieczonej; otworzyły się spadki, do regulacji których i przepisania praw powyższych, wyznacza się półroczny termin na dzień 5 (17) Sierpnia 1863 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1863 r.
Józef Żbikowski.

(N. D. 823) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci: 1) Tadeusza Kożuchowskiego wierzyciela sumy rs. 2550, sposobem ewikcji w dziale IV. pod Nr. 21 na dobrach Biernacice z Okręgu Wartskiego hypotekowanej, 2) Michała Gutknecht co do tytułu własności 60 mórg 158 i 85/1000 prętów miary nowopolskiej gruntu w teritorium dóbr Piaski w Okręgu Wartskim położonych, 3) Romualda Wągrowskiego właściciela jednej trzeciej części dóbr ziemskich Sobiesęki lit. C. oznaczonej, z Okręgu Kaliskiego, otworzyły się spadki do regulacji których wyznacza się termin na dzień 1 (13) Maja 1863 r. w Kancelarji hypotecznej w Kaliszu.

Kalisz d. 15 (27) Października 1862 r.
Jan Niwiński.

(N. D. 819) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Ogłasza wiadomość o otwartych spadkach po zmarłych:

1. Po ś. p. Melanij Baczyńskiej wierzycielce sumy rs. 15,000 na dobrach Smiłowie z Okręgu Sandomierskiego w dziale IV. pod Nr. 11 hypotekowanej.

2. Po ś. p. Teressie Jasińskiej wierzycielce sumy rs. 3,000 na nieruchomości w Radomiu pod N. hyp. 22 przez zastrzeżenie zabezpieczonej, do której przywiązany jest rygor w dziale III. pod N. 8 również przez zastrzeżenie objawiony.

3. Po Tytusie Mireckim wierzycielu summy rs. 3,000 na dobrach Wólce Szelężnej v. Sycyńskiej z Okręgu Kozienickiego w dziale IV. pod N. 16 zabezpieczonej, do której przywiązane jest prawo zastawy tychże dóbr w dziale III. pod Nr. 5 zapisane.

4. Po Ignacym Nowosielskim wierzycielu sumy złp. 3,500 z pod N. 27.

5. Po Annie Nowosielskiej wierzycielce sumy złp. 3,000 z pod N 28 lit. *b*.

6. Po Wincentym Nowosielskim wierzycielu sumy złp. 108,021 z procentem i kosztami pod N. 34, wszystkich w dziale IV. wykazu dóbr Trzemcha z Okręgu Soleckiego zabezpieczonych; do regulacji których to spadków termin prekluzyjny na dzień 2 (14) Sierpnia roku bieżącego wyznaczam, i wzywam interesowanych, aby z dowodami urzędowemi w dniu tym w Kancelarji mojej dla legitymacji swych praw stawili się.

Radom dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r.
Felicjan Tirpitz.

(N. D. 613) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego.*

Ogłasza, że po zmarłych osobach, a mianowicie:

1. Po Andrzeju Gąsiewskim, urzędniku przy drodze kolei żelaznej w Piotrkowie d. 14 Maja 1862 r. zmarłym, jako po wierzycielu kwoty złp. 12,000, albo rs. 1800 z procentem, na 5/6 częściach nieruchomości w Częstochowie Nr. 3, przy ulicy Panny Marji leżących, dawniej do małżonków Kraftów, a obecnie do Hermana i Krystyny małż. Wichurów, przynależnych, w dziale IV. wykazu pod Nr. 6, w sposobie odstąpienia, w zlewkach zahypotekowanej.

2. Po Wojciechu Kasperkiewiczu zmarłym dnia 13 Września 1862 r. w Częstochowie Nr. 81, w aktach wieczystych (Nr. Rep. 199) wykazu pod pozycją pierwszą opisanego, jednej, pochodzącej z nabycia, z ostrzeżeniem z wniosku Nr. XI. w dz. II: objawionej, drugiej, w sposobie spadku odziedziczonej, o własność której, wytoczony przez niego spór, wpisem z pod N. 2 działu III. jest objęty, oraz, jako bezwarunkowym współwłaścicielu stodoły i łąki, pod pozycjami 2 i 3 tegoż wykazu, w dziale I. wyszczególnionych; toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których, celem przepisania tytułów, pomienionych spadkodawców, termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Maja 1863 r. ostatecznie przedemną Pisarzem, wyznaczony został.

Roman Tomaszewski.

(N. D. 779) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Brzezińskego.*

Po śmierci: Mikołaja-Karola-Wilhelma trzech imion Fürstenwald współwierzyciela wierzytelności rs. 300 z procentem i kosztami sposobem ostrzeżenia na nieruchomości Nr. 28 w mieście Tomaszowie położonej w Dziale IV. pod Nr. 5 zapisanej, otworzył się spadek do regulacji, którego termin przed podpisanym na dzień 3 (15) Maja 1863 r. oznacza się.

Brzeziny d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1863 r.
Dobrowolski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 792) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w d. 25 Lutego (9 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali Posiedzeń Magistratu licytacja, in minus przez opieczętowane deklaracje na wyrestaurowanie niektórych zabudowań wewnątrz posesji Nr. 931 nabytej na plebanją dla parafii Ś-go Andrzeja w Warszawie, a mianowicie:

Na odrestaurowanie, domku zajmowanego przez zakrystjana i dziadów kościelnych, oraz przerobienia oficynki dla pomieszczenia organisty, od sumy rs. 1631 kop. 88 1/2, warunkami licytacyjnemi objętej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od sumy warunkami licytacyjnemi objętej.

Nadto do deklaracji dołączony być winien Kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 163 kop. 50, i na koszta ogłoszenia rs. 6, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone i kwit do nich dołączony nie zostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa d. 19 (31) Stycznia 1863 r.
p. o. Prezydenta,
z up. J. Bertholdi.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się wyrestaurowania domku zajmowanego przez zakrystjana i dziadów kościelnych, oraz przerobienia oficynki na pomieszczenie organisty w podwurzu posesji Nr. 913 położonych, a na plebanją dla parafii Ś-go Andrzeja nabytej i odstępuję od sumy warunkami licytacyjnemi objętej procentów NN. (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w kwocie rs. 163 kop. 50, i na koszta ogłoszenia rs 6 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem dnia miesiąca 1863 r.
(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 810) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 18 Lutego (2 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja w trzech oddziałach in minus przez opieczętowane deklaracje a po ich rozpieczętowaniu dalsza licytacja głośna od sum jakie najkorzystniej zadeklarowane będą, pomiędzy konkurentami którzy złożyli deklaracje na dostawy w ciągu 1863 r.

1. Owsa, siana i słomy.

dla Straży Ogniowej.

a) Owsa czetwerti 4012, czetwert od rs. czterech.

b) Siana pudów 35280 pud od k. czterdziestu pięciu.

c) Słomy pudów 8748; pud od k. dwudziestu ośmiu.

dla Straży Policyjnej.

a) Słomy pudów 6240, pud od k. dwudziestu ośmiu.

2. Oleju.

dla Straży Ogniowej.

Do oświetlania miasta Stołecznego Warszawy i Przedmieścia Pragi, oraz latarń w zabudowaniach Straży Ogniowej znajdujących się około 70,000 funtów z których ¾ części rzepakowego, a ¼ część konopnego do oświetlania latarń w czasie wielkich mrozów.

a) Rzepakowego funt od k. srebrnych piętnastu.

b) Konopnego funt od k. piętnastu.

dla Straży Policyjnej.

a) Oleju rzepakowego do oświetlania czatowni około funtów 3982, funt od k. piętnastu

b) Knotów bawełnianych arszynów 860, arszyn od k. jedna.

3) Drzewa świec oraz rózg brzozowych na wichy i miotły.

dla Straży Ogniowej.

a) Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 620, szczap 108, sążeń, od rs. czterech k. trzydziestu pięciu.

b) Świec łojowych funtów 8106, funt od k. ośmnastu.

c) Rózg brzozowych na wichy i miotły kominiarskie fur 350, każda 30 pęków obejmująca, fura od rs. dwóch k. dziewięćdziesięciu.

dla Straży Policyjnej.

a) Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 2356 sążeń od rs. czterech k. trzydziestu pięciu.

b) Świec łojowych funtów 5830, funt od k. ośmnastu.

c) Mioteł do czatowni sztuk 885, sztuka od k. jedna i pół.

4. Zaś Oddział na dostawę lin do wycierenia kominów dla Straży Ogniowej sztuk 120, każda obejmująca długości sążni 36, sztuka od rs. trzech k. ośmdziesięciu, odbędzie się licytacja in minus tylko przez opieczętowane deklaracje.

Pragnący się ubiegać o pomienione dostawy winien złożyć na ręce p. o. Prezydenta miasta w terminie powyżej oznaczonym deklaracje opieczętowane oddzielnie na każdy oddział napisane podług wzoru poniżej zamieszczonego w których wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wyłuszczyć mają ogólny procent jaki na każdym oddziale dostawy odstępują i do deklaracji dołączyć kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Stołecznego Warszawy na złożone vadium do Oddziału 1 w sumie rs 3600 wyraźnie rs. trzy tysiące sześćset.

Oddziału 2 w sumie rs. 1100 wyraźnie rs. tysiąc sto.

3. Oddziału 3 w sumie rs. 1650 wyraźnie rs. tysiąc sześćset pięćdziesiąt.

Oddziału 4. w sumie rs. 45 wyraźnie rs. czterdzieści pięć, w gotowiźnie w listach zastawnych kuponami lub innych papierach kredytowych Królestwa w nominalnej ich wartości, które nieutrzymującemu się przy dostawie zaraz zwróconem będzie, a utrzymującemu się zatrzymane zostanie w depozycie kasy głównej ekonomicznej lub Banku Polskiego do czasu ukończenia entrepryzy.

Nadto każdy z utrzymujących się przy entrepryzie winien będzie zwrócić koszta ogłoszeń licytacji w stosunku jaki na niego przypadnie.

Ostrzega się wyraźnie że deklaracje nie podług wzoru napisane, to jest poprawiane przekreślane nie wyrażające procentu literami albo też nie obejmujące jednakowego procentu na wszystkie przedmiota każdego Oddziału za nieważne uważane będą.

Bliższe warunki każdodziennie wyjąwszy święta przejrzane być mogą od godziny 9 z tana do 3 po południu w Wydziale Administracyjnym Magistratu miasta Stołecznego Warszawy.

Warszawa d. 28 Stycz. (8 Lutego) 1863 r.
p. o. Prezydenta,
Z up. J. Bertholdi.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Stołecznego Warszawy z dnia podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dostawy w ciągu całego roku 1863 dla straży Ogniowej i Policyjnej przedmiotów w Oddziale 1 albo 2 i t. d. powyższego ogłoszenia wyłuszczonych, a mianowicie tu wypisać przedmioty w oddziale zamieszczone i odstępuję od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych na dostawie tych wszystkich przedmiotów procentów (tu wypisać literami) od sta, poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit na złożone w kasie głównej ekonomicznej w sumie rs. N. vadium które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę załączam.

Pisałem dnia mca 1863 r
Stałe moje zamieszkanie jest w N.
(podpisać imie i nazwisko).

(D. N 812) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że stosownie do rozporządzenia Komissji Rządowej P. i S. z dnia 8 (20) Stycznia r. b. Nr. 1083, w dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. odbywać się będzie w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego głośna licytacja, o dzierżawę użytków od Majora Brwilno wyłączonych, trwać mający od daty odbycia się licytacji do dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1859 roku a to in plus opłaty dzierżawnej rocznie w kwocie rs. 1630 kop. 50 oznaczonej. Każdy więc mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, zechce się stawić w oznaczonym terminie i miejscu zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne, które według Postanowienia Księcia Namiestnika Królestwa z dnia 24 Stycznia 1818 r. i wzoru przez Komissję Rządową P. i S. reskryptem z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198 wskazanego, właściwy Naczelnik Powiatu wydać, a Rząd Gubernialny zatwierdzić ma; bez świadectwa takiego nikt do licytacji przypuszczonym być nie może. Obok tego każdy pretendent winien będzie przed przystąpieniem do licytacji złożyć w depozyt Kasy Gubernialnej Płockiej vadium wyrównywające ¼ części ceny licytacyjnej, które utrzymującemu się przy licytacji na uzupełnienie kaucji przyjęte, a nieutrzymującemu się przy niej zaraz powrócone zostanie. O szczegółowych warunkach informacja powziętą być może w Biurze tutejszéj Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych.

Płock d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1863 r.
Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelrji, Słupecki.

(N D 813) *Rząd Gberntalny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 23 Lutego (7 Marca) r. b. w Sali posiedzeń tutejszego Rządu Gubernialnego odbywać się będzie 3cia z kolei głośna in plus licytacja, o 6cio-letnią z powodu kończących się umów dzierżawnych, od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. dzierżawę prawa szynkowania trunkow: 1. we wsiach: Głowińsko, Gałkowko, Gałkowo, Janowo, Jankowo, Łukaszewo, Puszcza, Ruża, Szczutowo, Trzebiegoszcz, Starorypin i Rypałki do Ekonomii-Rządowej Trąbin należących, od opłaty rocznie na rs. 936 kop. 66 1/2 oznaczonej; 2. we wsiach: Modle, Nowa wieś mała, Mławka, oraz w Karczmie po Missjonarskiej w mieście Mławie, wraz z gruntami i czynszem do karczmy w Mławie należącemi, w Ekonomii Rządowej Mława, od dotychczasowej opłaty rocznej rs. 296. Każdy więc mający chęć ubiegania się o tę dzieżawy, zechce w oznaczonym miejscu i terminie stawić się, zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne, które według Postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. i wzoru przez Komisję Rządową P. i S. reskryptem z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198 wskazanego, właściwy Naczelnik Powiatowy wydać, a Rząd Gubernialny zatwierdzić ma; bez świadectwa takiego nikt do licytacji dopuszczonym być nie może. Obok tego każdy pretendent winien będzie przed przystąpieniem do licytacji złożyć w depozyt Kasy Gubernialnej Płockiej vadium wyrownywające ¼ części ceny do licytacji oznaczonej, które utrzymującemu się przy licytacji na uzupełnienie kaucji przyjęte, a nieutrzymującemu się przy niej zaraz powrocóne zostanie. O szczegołowych warunkach informacja powziętą być może w biurze tutejszej Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych.

Płock d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1863 r.
Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

(N. D. 811) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Na zasadzie Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1862/3 r. Nr. 60483 podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 11 (23) Marca r. b. odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego, a mianowicie: w Sali Posiedzeń tegoż Rządu przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus na dopełnienie reperacji Zabudowań magazynu Solnego Krynice a mianowicie na repepacją 6 zamków w domu Pisara, zrobienia futryny do drzwi do lokalu kasy i urządzenia tamże galeryjki dla stosownego oddzielenia kupujących sól, oraz reperacje dachów na trzech Szopach magazynowych ze sprawieniem 7 kłudek do drzwi, na zrobienie nowych podług w szopach i na budowę dwóch mostków prowadzących do szop od sumy rs. 909 kop. 8 in minus wyrazem kosztów objętej, a do niniejszej licytacji ustanowionej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym przed godziną 10 z rana na ręce Radcy Wydziału Skarbowego opieczętowane deklaracje, gdyż później złożone przyjęte nie będą, napisane podług wzoru poniżej zamieszczone, a w nich wyraźnie literami bez skrobania przekreśleń i poprawek wypisać jaką odstępują kwotę od powyższej sumy anszlagami obliczonej nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Gubernialnej lub Powiatowej na złożone w niej vadium rs. 91, które nieutrzymującemu się przy licytacji bezzwłocznie zwróconem zostanie. Inne warunki dotyczące tej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dnie świąteczne, w biurze Rządu Gubernialnego Lubelskiego mianowicie w Wydziale Skarbowym.

Wzór do dzklaracji,

Wskutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dnia 17 (29) Stycznia r. b. N. 6384/2212 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się dopełnienia robót w Zabudowaniach-Magazynu Solnego Krynice za sumę rs. kop. wyraźnie rubli srebrem odstępuję od cen anszlagowych kwotę rs. kop. wyraźnie (wypisać literami) poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. 1863 r.

Lublin dnia 17 (29) Stycznia 1863 r.
(podpisać imie i nazwisko)
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny Topolski.
za Naczelnika Kancelarji, Zawadzki.

(N. D. 742) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Na zasadzie Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnienia przez Dyrekcją Główną pod d. 5 (17) Grudnia 1862 r. Nr. 17941 udzielonego, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie Prusicko z przyległościami Broniszew, Wólka, Moczydła, Kuźnica, Almierz, Puchy, Nowa-wieś, Płaczki, Gwoździec i Rybaki, z wszystkiemi przynależytościami położone w Ogu, Radomskim powiecie Piotrkowskim guberni Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 3819 k. 70 po spełzłej dla braku licytantów pierwszej przymusowej przedaży, wystawione zostały na drugą czyli ostateczną przymusową przedaż przez licytację publiczną od zniżonego szacunku. Przedaż odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 11 (23) Marca 1863 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Stanisława Rościszewskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu Sądowym przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastąpił.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 5025 w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 30165 warunki do licytacji są do przejrzenia w księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Kalisz d. 22 Stycz (3 Lutego) 1863 r.
Prezes Chełmiński.
Pisarz Janczewski.

(N. D. 745) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości że w dniu 14 (26) Lutego r. b. to jest w Czwartek do godziny 2-ej z południa odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Łukowskiego w trzecim terminie licytacja in minus przez składanie opieczętowanych deklaracyi od summy anszlagiem zatwierdzonej rs. 1008 kop. 44½ na entrepryzę wystawienia nowego domu drewnianego na szkołę elementarną w mieście Łaskarzewie na tych samych warunkach jakie w N. 292, 3 i 7 Dziennika Powszechnego, N. 32, 1 i 2 Dziennika Gubernialnego oraz N. 1 Okólnika Powiatowego wskazanemi zostały.

Łuków d. 15 (27) Stycznia 1863 r.
Rzewuski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 814) *Magistrat Miasta Krzepic.*

Wzywa wszelkie władze cywilne i wojskowe aby o zamieszkaniu Wiktorji z Kucińskich zamężnej Gawlik z miasta Krzepic pochodzącej która 14 lat temu porzuciwszy męża Jana Gawlik, niewiadomo dokąd się udała, Magistrat tutejszy zawiadomić raczyły.

Rysopis Wiktorji Gawlik: lat ma 38, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej ospowatej, włosów blond, oczu siwych.

Krzepice d. 28 Stycz. (9 Lutego) 1863 r.
Burmistrz.
Radca Honorowy Marjański.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 386) Talon wraz z 4 kuponami od Certyfikatu lit. A. Nr. 50516 na złożoną w Banku Polskim Obligację cząstkową, tudzież Talon z 3 kuponami od Obligacji Skarbowej 4 0/0 Nr. 105729 zaginęły, uprasza się przeto znalazcę aby takowe zwrócił do kantoru Sam. Ant. Frenkel, ulica Bielańska Nr. 602 za nagrodą.

Nadmienia się przytem, iż stosowne ostrzeżenia poczynione zostały.

(N. D. 846) Do dzisiejszego Nru Dziennika Powszechnego dołącza się Tabela wygranych 1 klasy 101 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.